Nr. 52. We Lwowie Czwartek dnia 21 Lutego 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Chronique scandaleuse.

Lwów 20. lutego.

Zaprawdę, interesujące to wiadomości, które nadchodzą ze stolicy państwa serbskiego. Cisza polityczna, jaka od pewnego czasu panowała w Serbji, została nagle przerwaną wypadkiem, niepozostającym wprawdzie w bezpośredniej styczności z wysoką polityką królestwa serbskiego, ale za to bardzo charakterystycznym dla tamtejszych stosunków społecznych, obyczajowych, towarzyskich i moralnościowych. Czujnej i bacznej uwadze policji belgradzkiej należy się zasługa, że poruszyła uspioną cokolwiek opinję publiczną w Europie, że znowu zwróciła jej uwagę na Serbję. Że policja stolicy serbskiej nie zmierzała do tego celu, jaki właśnie osiągnęła, że teraz sama w wielkim jest kłopocie ze zrobionem przez siebie odkryciem, okazuje się aż nadto jasno z jej obecnego postępowania. Wbrew swojej woli w ślepem wykonaniu swoich obowiązków wywołała burzę, której teraz zażegnać nie może. Byłoby może niesprawiedliwością zwalać winę na króla i bezpośrednie jego otoczenie, albo choćby tylko na rząd. Do tego rodzaju oskarżenia lub posądzenia nikt się naturalnie nie posunie — w Belgradzie, jeżeli nie z respektu dla majestatu królewskiego i z poszanowania dla jego doradców, to z powodów całkiem innych — ale przecież w rozmowie potocznej, prowadzonej półgłośno słychać takie nazwiska, jakie z pewnością nigdy w tego rodzaju awanturach nie powinne być wymieniane. Czy słusznie?

Król Milan szczyci się osobistą przyjaźnią cesarza austro-węgierskiego i uchodzi w kraju swoim za reprezentanta polityki przyjaźnej w obec Austro-Węgier; jeżeli więc nie z innych przyczyn, to już dlatego samego i my z należnym jesteśmy dlań zawsze szacunkiem — mimo to jednak w trudnem i niewygodnem bylibyśmy położeniu, gdyby nam kazano przeczyć owym pogłoskom, mięszającym osobę króla Milana w awanturę tak nieprzyjemną i dla powagi monarszej tak ubliżającą. Znany jest bardzo dobrze król Milan ze swojego sposobu życia nietylko w swojej rezydencji, w konaku belgradzkim, ale nawet po za granicami kraju. Urocza stolica cesarska nad Dunajem mogłaby może niejedno opowiedzieć z życia prywatnego króla Serbów, co dotychczas gęstą osłonięte jest tajemnicą — gdyby mniej była dyskretną. Po natężającej pracy monarszej i po zaciętych walkach z nieposłusznymi radykałami, absorbującemi wszystkie królewskie siły umysłowe, szukał często król Milan wytchnienia w towarzystwie — niekoniecznie królewskiem.

Sprawa rozwodowa między Milanem a Natalją, która tak długo trzymała w naprężeniu umysły polityczne w Europie, nim wyrokiem metropolitalnym, wydanym na rozkaz króla, została załatwioną, w świeżej jeszcze jest pamięci. Głośno mówiono wtedy, że tylko względy polityczne skłoniły króla do tak energicznego postępowania — cicho przyznawano, że obok polityki coś innego jeszcze spowodowało króla Milana do rozwiązania węzłów małżeńskich; łączących go z królową Natalją. Że ówczesne postępowanie króla nie przyczyniło się do wzmocnienia i tak gwałtownie nadszarpniętej powagi królewskiej, to rzecz powszechnie wiadoma. Agitacja przeciw Milanowi wówczas nowy otrzymała pokarm. Nie ulega wątpliwości, że po ostatniem odkryciu, zrobionem przez policję belgradzką, skutek będzie ten sam. Szeroka niepopularność, jakiej zażywają sfery rządowe w całym kraju, bardziej jeszcze się rozszerzy, a dla radykałów nowa znajdzie się sposobność do agitacji i nowy środek do zwalczania wpływów sfer rządowych i ministerjalnych. Byłoby naiwnością przypuszczać, że żywioły niezadowolone z obecnego stanu rzeczy, będą na tyle wspaniałomyślne, by nie skorzystać ze zdarzonej sposobności. Zbytnią lojalnością w obec króla Milana i jego dostojników radykały nigdy się nie odznaczali i nie ma najmniejszego powodu przypuszczać, dla czego dziś mieliby się okazać lepszymi, aniżeli byli dotychczas. Skandal odsłonięty zbyt jest wielki, aby zeń nie ukuć broni przeciw tym — przeciw którym to będzie można uczynić.

Prawie bylibyśmy zapomnieli opowiedzieć sam fakt, który tyle narobił wrzawy i który dzisiaj jest głównym tematem dyskusji publicznej w stolicy serbskiej. Według relacyj telegraficznych wysłanych z Belgradu, rzecz przedstawia się w sposób następujący: Policja rozwiązała klub, którego członkowie rekrutowali się z najwyższych sfer towarzyskich w Serbji i do którego przyjmowani byli mężczyźni i kobiety. Zebrania towarzyskie, które się odbywały o każdej porze dnia i nocy były najskandaliczniejszego rodzaju. Panie, biorące w nich udział, są w przeważającej części żonami najwyższych dostojników państwowych i osób z najbliższego otoczenia króla Milana. Sprawa wywołuje w stolicy ogromną sensację. Policja dowiedziawszy się, jakie właściwie osobistości schwytała na gorącym uczynku, stara się usilnie całą sprawę zatuszować, mimo to jednak nazwiska uczestników klubowych są już dzisiaj w Belgradzie publiczną tajemnicą“. Drogą telegraficzną trudno było rzeczywiście coś więcej powiedzieć. A zresztą byłoby to nawet zbyteczne. Dla europejskiej kroniki skandalicznej to zupełnie wystarczy.

„Posłannictwo Rosji.“

Od pewnego czasu zaobserwowaliśmy w prasie rosyjskiej nowy fakt charakterystyczny. Wołania o wojnę, o obrazę honoru i powagi Rosji ustały i ustąpiły miejsca obserwacjom, których wynik da się streścić w tych słowach: „Dziś nie potrzebujemy z orężem w ręku dochodzić naszych praw. Europa rozpada się i wali siłą spróchniałego swego wiązania politycznego — jeden tylko budynek stoi silnie, a jest nim prawosławna, autokratycznie rządzona Rosja, która utwierdza się na swych podstawach. Prędzej tedy czy później Rosja zawładnie Europą.“ Oto najnowsze twierdzenia rosyjskiej prasy — która widocznie doskonale w swych utrapieniach siebie i czytelników pocieszać umie. Dla przykładu przytaczamy tu głosy dwóch pism rosyjskich, odrębnych zresztą poglądami socjalnymi:

Now. Wremia pisze:

„Pokój, pokój! powtarzają nam dyplomaci i politycy europejscy i rzeczywiście nigdzie nie słychać o mobilizacji, nigdzie nie grzmią działa, nigdzie nie widać „kości grenadjera pomorskiego“ wydanych na ofiarę tryumfu jakiejkolwiek idei politycznej. A jednakże dość przeczytać telegramy, aby spostrzedz, jakie to burzliwe wrzenie namiętności narodowościowych przebija się wszędzie.

„W Paryżu ku zdumieniu powszechnemu upada ministerstwo Floqueta; w Berlinie cała prasa uznaje położenie obecne za pozbawione wszelkiej nadziei; w Buda-Peszcie studenci wypowiadają walkę formalną ministerstwu Tiszy; w Londynie toczy się walka między Parnelem i irrydentystami irlandzkimi; w Rzymie zaledwie zdążono powprawiać szyby w oknach sklepowych, porozbijane przez rycerzy „ligi pokoju“ i wrogów Crispiego; w Belgradzie wzburzenie radykalistów; w Bukareszcie wzburzenie włościan; nakoniec w Afganistanie knuje coś tajemniczo nieoględny Abdurrachman.

„Widocznie Europa wre i miota się. Jakieś fatalne, tajemnicze siły, wznosząc się z dołu naruszą spokój ogólny i zmienią ogólny hymn pokoju na jakąś obłudną kakofonię dźwięków bojowych i wojennych. Co będzie z tego? Na czem się to zakończy? Zobaczymy.

„My tylko jedni stoimy spokojnie w pośród wzburzonego morza namiętności. My tylko jedni jesteśmy widzami chłodnymi tego wzburzenia namiętności wśród narodów dojrzałych i niedojrzałych. Potężna i spokojna Rosja jedna tylko wygląda dziś jak opoka, o stopy której prędzej czy później rozbiją się rozhukane fale i umilkną rozszalałe zapędy pychy osobistej.

Nie mniejszem poczuciem siły własnej nacechowany jest artykuł *Grażdanina*, który tak ocenia dzisiejszą i przyszłą europejską sytuację w obec Rosji:

„Mamy czasy dla uważnego obserwatora niezmiernie ciekawe. Dzisiejszy stan Europy czyż nie przypomina owych lotnych obłoków, które snują się o zachodzie na widokręgu, zmieniając za każdym podmuchem wiatru swą postać?

„Dawnoż to wszyscy w Europie z pokorą a trwogą, mrąc nieledwie z lęku, spoglądali w stronę zkąd wychodziły potężne zamysły, olbrzymie plany, mające postać świata zmienić. My, Rosjanie, idąc naturalnie jeszcze dalej niż inni, modliliśmy się nabożnie:

„— Ach! gdybyż nam dano bodaj ćwierć Bismarka! Oto genjusz, oto siła — a u nas!....

„Ile czasu upłynęło i co się z tego ostało?

„Spojrzysz na widnokrąg polityczny i oczom nie wierzysz: *Alles verfallen!* W samej rzeczy, gdzież się podziała dławiąca potęga imperjum germańskiego? Szukasz śladów jej w Europie i ani ich widzisz, ani [illegible], a przedewszystkiem nie odczuwasz tej potęgi. A sam Bismark czyż nie wygląda raczej na wcielone wspomnienie przeszłości, aniżeli na olbrzyma dźwigającego posady i arkana teraźniejszości, jakim go wszyscy dawniej zwali?

„A republika francuska? Co się znowu stało z tym organizmem, który tak szumnie ogłosił światu swe narodziny i krzepił się reklamami i panegirykami? Wszak ci to sto lat upływa od pierwszej rewolucji. Jakże trąbią w tym kraju o swobodzie i demokracji! A tymczasem cała ta republika zeszła do takiej lichoty, do takiego nicestwa, że nie może sobie poradzić nawet z owym cieniem, zmorą, która się Boulangerem nazywa.

„Weźmy nareszcie przymierze niemiecko-austro-włoskie, także jedno z dzieł Bismarka. Jak się to niem zachwycano! Nikt ani myśli naruszyć to przymierze; nikt mu zresztą nie grozi. I cóż? Samo się rozpada, wali się, jak budowla, której belki pogniły. W Austrji budzi się niechęć ku Niemcom, we Włoszech — zaburzenia. Sama idea przymierza, działa na to przymierze rozkładowo.

„Tak jest, wszystko to dla obserwatora, jest bardzo ciekawe.

„A na stronie, zdala od wszystkich, bez ćwiarteczki Bismarka, Rosję, coraz silniejszą, stawia Bóg i utwierdza ją w samobytności i niezależności. Więzy i pęta, krępujące ją z Europą, leżą u jej stóp... i serce rosyjskie wierzy i czuje, że Bóg przeznacza ją do przyszłego posłannictwa. Tu życie... tam, w Europie, ułudy, fantasmagorje...“

Przed kilku dniami donieśliśmy, iż w twierdzy Petro-Pawłowskiej, od dziesięciu lat, po raz pierwszy nie ma żadnego nihilisty w śledztwie. Fakt ten podziałał widocznie tak ożywczo na prasę, dlatego to Rosja w ich oczach jest opoką!

Tak, Rosja jest opoką wstrzymującą ruch cywilizacyjny — Rosja jest opoką, o które uderzą fale myśli i idei, ale temu natarciu się nie oprze, fal nie zatrzyma — lecz runie. Rosja jest opoką, ale na glinianej stojącą podstawie — na nihilizmie.

Za przykładem Moskali.

Z pod Kowalewa piszą do *Gazety Toruńskiej* co następuje:

„Prawie równocześnie z świeżym ukazem p. Kochanowa wydał pod datą 5. bm. p. Massenbach, jako przewodniczący wydziału derpartamentalnego w Kwidzynie, rozporządzenie, zakazujące kolportowania następujących polskich książek do nabożeństwa:

1. Katolik w modlitwie oraz Śpiewnik kościelny;
2. Duży wybór do nabożeństwa;
3. Mały wyborek;
4. Ołtarz rzymsko-katolicki;
5. Ołtarzyk polski;
6. Wianek ku czci Najśw. Marji Panny;
7. Śpiewnik kościelny;
8. Anioł Stróż;
9. Cicha łza chrześcijańska.

„Zakaz opiera się na §. 56 nr. 10 ordynacji procederowej dla rzeszy niemieckiej, który brzmi jak następuje:

„„Wykluczone od sprzedaży i podaży za pomocą kolportowania są druki, innego rodzaju pisma i obrazy, skoro mogą podać zgorszenie w moralnym lub religijnym względzie.“

„Paragraf ten przeszedł ongi w parlamencie niemieckim głosami centrum i Polaków. Jeźliby teraz komu z centrum, kto wie, że książki do nabożeństwa podlegają cenzurze biskupiej, albo komu z Koła polskiego, kto na tych książkach się modli, a który za przyjęciem owego paragrafu głosował i zdecydował się oddać pieczę nad moralnością ludu w ręce władz rządowych, miało podpaść, że w książkach zaopatrzonych w Imprimatur biskupie, w książkach rozpowszechnionych w całej Polsce, w książkach, na których się wszyscy modlimy, które naszym żonom i córkom kupujemy, na których się naszym dzieciom modlić pozwalamy i zalecamy, znaleziono coś tak niemoralnego lub niereligijnego, że nie tylko władze się niemi zgorszyły, ale się o zgorszenie ludu niemi obawiają, to dla nauki i ostrzeżenia podajemy motywa zakazu rządowego.

„Otóż zabroniono kolporterom (domokrążcom) rozpowszechniania tych książek, ponieważ „popierają, lubo są przeznaczone dla niemieckich poddanych, polsko-agitacyjne cele, osłabiają miłość do cesarza i rzeszy niemieckiej, starają się sprowadzić niezadowolenie z dzisiejszych, a tęsknotę za minionemi stosunkami, a tem samem niegodny (verwerflich) wpływ w moralnym względzie wywierać są zdolne.““

Nad sprawą tą nie rozpisujemy się z przyczyn łatwych do zrozumienia, ale polecamy ją uwadze posłów naszych, a nadto władzy duchownej — pisze *Dr. Pozn.*

Niepodobna przecież, aby książki, na których się znajduje imprimatur władzy duchownej, miały ulegać konskrypcji przez władzę administracyjną, jako szkodliwe moralności.

Stypendja.

W bieżącym roku nadał Wydział krajowy następujące stypendja opróżnione, a przeznaczone dla uczniów szkół publicznych:

1. *Z fundacji Głowińskiego:* z tytułu pokrewieństwa: Juljan Biederman z II r. filozofji we Lwowie, 210 złr.; Franciszek Podlewski z I r. praw we Lwowie, 210 złr; Feliks Misiągiewicz z I r. praw we Lwowie, 210 złr.; Konstanty Obmiński z I kl. gimn. w Stryju, 157 złr. 50 ct.; Ignacy Kwiatkowski z I kl. gimn. w Przemyślu, 157 złr. 50 ct.

Następnie otrzymali jeszcze z tej fundacji: Edward Kratter z III r. praw we Lwowie, 157 złr. 50 ct.; Władysław Pizar z III r. praw we Lwowie, 157 złr. 50 ct.; Leon Małecki z III r. praw we Lwowie, 157 złr. 50 ct; Mikołaj Łażyński z I r. praw we Lwowie, 157 złr. 50 ct.; Bolesław Lityński z III r. praw we Lwowie, 157 złr. 50 ct.; Bronisław Kapłański z I r. filozofji we Lwowie, 157 złr. 50 ct.; Jan Manulak z II r. filozofji we Lwowie, 157 złr. 50 ct.; Józef Błotnicki z II r. praw w Krakowie, 157 złr. 50 cnt; Stanisław Zacharjasiewicz z IV r. praw w Krakowie, 157 złr. 50 ct.; Stanisław Skąpski z II r. praw w Krakowie 157 złr. 50 ct.; Kazimierz Bielawski z IV r. praw w Krakowie 157 złr. 50 ct.; Teofil Gwozdecki z II r. medycyny w Krakowie 157 złr. 50 ct.; Walerjan Lux z II r. medycyny w Krakowie, 157 złr. 50 ct.; Walerjan Serbeński z II r. medycyny w Krakowie, 157 złr. 50 ct; Karol Karowski z III r. medycyny w Krakowie, 157 złr. 50 ct.; Fryderyk Blum z V r. inżynierji politechniki lwowskiej, 157 złr. 50 ct.; Stanisław Castellar z IV r. szkoły przemysłowej w Krakowie, 157 złr. 50 ct.; Kazimierz Rutkowski z II r. weterynarji we Lwowie, 157 złr. 50 ct.; Teodozjusz Baczyński z V kl. gimn. w Brzeżanach, 157 złr. 50 ct.; Jakób Tarsa z V kl. gimn. w Jaśle, 157 złr. 50 ct; Jan Zamorski z V kl. gimn. w Jarosławiu, 157 złr. 50 ct; Emanuel Homolacs z VI kl. gimn. św. Anny w Krakowie, 157 złr. 50 ct.; Stanisław Kasznica z V kl. gimn. św. Anny w Krakowie, 157 złr. 50 ct: Michał Siwak z VII kl. gimn. III w Krakowie, 157 złr. 50 ct; Stanisław Krobiokl z IV kl. gimn. III. w Krakowie, 157 złr. 50 ct.; Adam Kołaczkowski z II kl. gimn. Franciszka Józefa we Lwowie, 157 złr. 50 ct: Stanisław Bielawski z VIII kl. gimn. IV. we Lwowie, 157 złr. 50 ct.;

---

1)

Mąż na urlopie.

Humoreska

Józefa Blizińskiego.

Bywają ludzie obdarzeni na pozór przywilejem wiecznej młodości. Mówię na pozór, bo dzieje się to tylko skutkiem lepszego zakonserwowania się lub szczęśliwej fizjognomji — ale zawsze co starość to nie młodość — trudna rada! I w naturze trafia się nieraz, że mamy w późnej jesieni letnie dni; ale choćby najpiękniejsza jesień, to gdy liście z drzewa raz już opadną, nie zazieleni się ono na nowo; a jeżeli przypadkiem z którego pączka wystrzeli listek, to mróz zwarzy go niebawem. Tak samo zdarza się, że i człowiek w późnej jesieni swojego życia, mając siebie za wyjątek z pod odwiecznej reguły, radby odnowić chwile płochej młodości, ale cóż, kiedy wszędzie przekonywa się, że to tylko... fałszywy apetyt.

Jedną z takich zwodniczych fizjognomij cieszył się p. Ambroży, który chociaż liczył sobie już blisko sześćdziesiątkę, wyglądał zaledwie na czterdziestokilko-letniego. Winszowano mu tego tak często, iż nareszcie nabrał przekonania, że ma zdrowie żelazne i posiada wszelkie kwalifikacje na Matuzala. Stało się to u niego po prostu manją, każdą rozmowę usiłował naprowadzić na kwestję wieku i dobrego wyglądania, przydawał sobie nawet lat, aby wywoływać tem większe wrażenie. Ile razy słyszał jak ktoś skarżył się, że z wiekiem zaczyna zapadać na zdrowiu, zwykł był mawiać:

— Ja, panie, mam już siódmy krzyżyk (notabene, nie skończył jeszcze sześćdziesiątki) a nie myślę wcale narzekać.

— Nie może być! — odpowiadano — pan dobrodziej nie wyglądasz wcale na te lata.

— No, to prawda, wyglądam młodziej, ale tak jest, panie — mówił przybierając wyraz fałszywej skromności, gdy oko błyskało tryumfem.

O takich przypadłościach, jak ociężałość, która przychodziła z wiekiem, jak jakieś strzykanie i łamanie po kościach, jak coraz częściej dokuczająca dychawica, albo początki kataru żołądkowego i stwardnięcie wątroby, nie mówił nic, a nie uważając to wszystko za objawy przypadkowe, które tak samo dają się nieraz we znaki i młodzieży.

Miał p. Ambroży żonę młodszą od niego o lat przeszło dziesiątek, która jednakże była słabowitą, więc znowu wyglądała starszą niż wiek wskazywał. Było to stadło bezdzietne, ale pod względem pożycia wzorowe, co może wypadało, zawdzięczać temu, że jejmość jakkolwiek wątła, w domu wodziła rej, trzymając małżonka niejako pod pantoflem. Słabość jest czasem wielką siłą.

Z biegiem lat jednakże sytuacja po trochu się zmieniła; pani zestarzała się przedwcześnie, pan ani myślał abdykować ze swoich pretensyj do młodości. Przy odrobinie złej woli harmonja mogła być zakłóconą. Jeszcze też sama pani Ambrożowa dla przypodobania się mężowi, nie przewidując w niewinności ducha żadnych złych z tego następstw, podniecała w nim to dobre o sobie rozumienie, potrącając raz po raz o strunę, która brzmiała dlań najwdzięczniej.

I tak naprzykład, stawała z nim przed zwierciadłem i każąc mu się przeglądać, mówiła:

— Jak ja staro przy tobie wyglądam, mój mężusiu, prawda?

— Ale gdzie tam! zdaje ci się.

— Jakto, nie uważasz tego?

— Musiałaś dziś źle spać, więc jesteś trochę mizerna.

— Nie! ty musisz mieć jakiś sekret, przyznaj się... jesteś drugi Cagliostro... przecież ty zamiast się starzeć, to jesteś młodszym z każdym dniem, wyraźnie przystojniejesz.

— To tylko tak w twoich oczach, kochanie — odpowiadał obłudnie, lecz porównywając swoje pełne oblicze z zmarszczkami połowicy, podziwiał mimowolnie względność, z jaką obszedł się z nim ząb czasu, wówczas gdy na jej wdziękach zostawiał tak widoczne ślady swoich zadraśnięć.

To mu nasuwało najzuchwalsze zamysły, które, chociaż opędzał im się jak mógł z początku, utkwiły mu nareszcie w głowie. Nie wiedzieć, jak doszedł do tego, że swoje obowiązki względem żony zaczął uważać wprost za jakąś funkcję honorową, a stanowisko swoje, jako małżonka, za rodzaj synekury, pozwalającej mu ubiegać się o poboczne beneficja, do których, jak mu się zdawało, miał wszelkie prawo. Były to zrazu jakieś pojęcia niejasne, obrazy mgliste, które potrochu zaczęły przybierać kształty coraz to wyraźniejsze. Marzył coraz śmielej o emancypacji — chociaż długo nie mógł się zdecydować na przyjęcie jakiegoś pozytywnego planu, podobny do długoletniego więźnia, który odzyskawszy wolność, nie wie sam jeszcze, jak ma z niej korzystać i gdzie się udać.

Przedmiotem jego marzeń była naturalnie ta płeć zdradziecka, której pierwsza reprezentantka Ewa w raju jeszcze skusiła do złego pierwszego mężczyznę. Wiele bardzo względów, z któremi bądź co bądź musiał się rachować, nie dozwalały mu puszczać się na szerszą arenę, dostępną dlań chyba w jakiejś bardzo odległej niedającej się bliżej określić przyszłości; z konieczności więc ofiarami, na których podbicie pozwalał sobie snuć zdradliwe projekta, mogły być na początek tylko nimfy, drjady i najady złudniające Kopytówkę, wieś jego dziedziczną. Dalekiemi one były od urzeczywistnienia jego ideałów, ale któż nie wie jak ponętnego zapachu nabiera owoc zakazany od chwili, gdy poń sięgamy?

Tak właśnie było z panem Ambrożym. Wierny do pewnego czasu małżonek, zwykł był patrzeć dotychczas na kopytowieckie piękności okiem gospodarza tylko, klasyfikując je na podstawie większej lub mniejszej zręczności i zdolności do pracy. Jeżeli która z nich wzbudziła w nim admirację, to tylko ze względu na tę zaletę; jeżeli podziwiał jej zręczne ruchy lub klasyczną budowę to wówczas, gdy te marmurowe kształty dźwigały snop zboża, a giętka kibić przeginała się malowniczo przy grabieniu siana lub przy wywijaniu sierpem na zagonie. Teraz zaczynał dopatrywać w nich zupełnie innych stron.

Dawniej, gdy przy okrężnem przodownica wręczając mu wieniec z żyta lub pszenicy uścisnęła jego kolana, brał ją w obecności żony w objęcia z uczuciem całkiem ojcowskiem, do którego mógł się otwarcie przyznać przed towarzyszką życia — a gdy czasem który z wolnomyślniejszych sąsiadów pozwolił sobie na ten temat jakiejś swawolnej uwagi, nie licującej z zasadami wyznawanemi przez p. Ambrożego, ten odpowiadał dobrodusznie śmiejąc się na całe gardło — bo swoją drogą lubił zawsze tłuste dykteryjki:

— Nie dla psa kiełbasa, mości dobrodzieju.

I mówił to w najlepszej wierze, bez żadnej obłudy.

Dziś przy podobnej okoliczności zaczerwieniłby się z pewnością, a już jak ognia bał się, żeby żona nie wyczytała mu przypadkiem z oczu jego tajemnych myśli. I to nie dla tego, żeby sumienie robiło mu zbyt dotkliwe wyrzuty, bo na to dał sobie absolucję, ale ze względu na sceny małżeńskie, które mógł napewno przewidywać w podobnym wypadku.

— Kobiety są tak uprzedzone, tak łatwo dają ucho plotkom — rozumował sobie — że z rzeczy, o której nie warto mówić, gotowe są zrobić najokropniejszą awanturę. Trzeba się mieć na ostrożności.

Pan Ambroży mógł napewno spodziewać się, że jego pani, jakkolwiek stworzenie wątłe i słabowite, w obronie swojej godności małżeńskiej, stanie się jeżeli nie groźną, to dokuczliwą. Jej siłą było zamknięcie się w milczeniu — a jest to broń tak dobra, jak każda inna; bywa czasem nawet daleko groźniejszą niż najbystrzejsze potoki słów; te przynajmniej przemijają, uchodzą bezpowrotnie, gdy milczenie rozlewa się jak bagnisko i zatruwa wszystko naokoło.

Emancypujący się małżonek postanowił tedy być ostrożnym, ale to samo już wskazuje, że nie myślał zrzekać się swoich zamiarów. W piersiach jego założyły sobie magazyn palne materjały, dla których dosyć było jednej iskierki, aby wybuchły płomieniem.

Tej iskierce dano było paść z oczu mężatki: grzech podwójny, z którego jednak pan Ambroży tłumacząc się wyjątkowemi okolicznościami, nic sobie nie robił. Mężatce tej było na imię Magda; kobiety zaś wiejskie zazdroszcząc jej smukłego wzrostu, przezwały ją trywjalnie Wielguśnicą. Z męża nosiła nazwisko Graczykowej, albo wprost Maćkowej. Oprócz smukłego wzrostu, obdarzona była nadto imponującą urodą, pod względem której nie miała we wsi rywalki. Był to typ mogący służyć rzeźbiarzowi za model do posągu Junony.

Pośrednikiem w bliższem zetknięciu się pana Ambrożego z Maćkową, był jak zwykle przypadek, ten sam przypadek, który biblijnej pamięci królowi Dawidowi nasunął grzeszne zamysły względem Betsabei, ukazawszy mu wcale niedyskretnie z tarasu pałacowego żonę Urjaszową, myjącą się w swojej sypialni bez najmniejszej żenady, bo nie myślała, żeby ją kto podpatrywał, (co zresztą nie jest dowiedzionem historycznie). Tak samo pan Ambroży zapłonął w jednym momencie, niby siarka, gdy raz wyszedłszy na przechadzkę za ogród, nad staw utworzony przez zatrzymaną przy młynie rzekę, ujrzał Magdę stojącą prawie po kolana w wodzie, z zakasanemi powyżej łokci rękawami, piorącą bieliznę i wywijającą energicznie trzymaną w muskularnej ręce kijanką.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O uzdrowiskach klimatycznych i zakładach powietrzo-leczniczych.*)

Poprzednio wykazałem, że między owemi lekami, których dostarcza sama przyroda, odgrywa klimat rolę najważniejszą. Pomimo to u nas był ten lek do niedawna prawie nieznanem i dla tego dawniej żaden z nas lekarzy, wysyłając chorych do uzdrowisk krajowych, nie wspominał o klimacie tych uzdrowisk, chociaż większa część z nich posiada klimat wyśmienity i głównie jemu zawdzięcza skuteczność swoją. Dopiero w ostatnich latach zaczęliśmy oswajać się z pojęciem „klimat“ i dopiero odtąd, wysyłając chorych do uzdrowisk krajowych, zwracamy ich uwagę na zbawienny wpływ klimatu tychże. Czynimy to jednak jeszcze zawsze tak nieśmiało, jak gdybyśmy się wstydzili zrywać z owemi zapatrywaniami, któremiśmy się w tym względzie dotąd kierowali.

Co do rodzajów klimatu, rozróżniają klimatologowie głownie następujące: klimat alpejski, podalpejski, zwykły górski i morski. Odpowiednio do tego dzielą uzdrowiska na alpejskie, podalpejskie, górskie i nadmorskie.

Uzdrowiska alpejskie leżą w wysokości znacznej, bo wynoszącej w Europie 1000—2000 m. n. p. m. Skutkiem tego wszystkie żywioły, z których klimat się składa, różnią się w nich zupełnie od klimatycznych żywiołów nizin. Do najgłówniejszych z tych żywiołów należy, jak już wiemy, powietrze, t. j. jego jakość, stopień ciepłoty, wilgoci i stan skupienia, oraz kierunek wiatrów, ilość światła słonecznego i t. d.

Powietrze alpejskie odpowiada, o ile to jest możebnem, wszystkim warunkom powietrza czystego, posiada bowiem jak najmniej przymieszek szkodliwych. Już tedy ta jedna własność byłaby w wielu razach dostateczną do wytłumaczenia owych uzdrawiających własności, któremi powie-

*) Jest to dalszy ciąg rozprawy: „Czy istnieją pewne tanie, a pomimo to całkiem skuteczne sposoby leczenia“?
Pierwszy zeszyt tej rozprawy jest już do nabycia.

Miron Hordyński z V kl. gimn. w Przemyślu, 157 złr. 50 ct.; Roman Negrusz z V kl. gimn. w Samborze, 157 złr. 50 ct.; Roman Kamiński z VI kl. gimn. w Sanoku, 157 złr. 50 ct.; Mieczysław Wojkowski z V kl. gimn. w Stanisławowie, 157 złr. 50 ct.; Jan Stojeła z VIII kl. gimn. w Tarnowie, 157 złr. 50 ct.; Eustachy Rogaliński z I kl. gimn. w Stryju, 157 złr. 50 ct.; Adam Ziemski z V kl. gimn. w Nowym Sączu, 157 złr. 50 ct.; Jozafat Szmiger z VIII kl. gimn. w Tarnopolu, 157 złr. 50 ct.; Marjan Bogdani z V kl. gimn. w Wadowicach, 157 złr. 50 ct.; Bronisław Kowalewski z II kl. gimn. w Złoczowie, 157 złr. 50 ct.; Włodzimierz Rochański z VII kl. gimn. w Złoczowie, 157 złr. 50 ct.; Ignacy Słaski z V kl. realnej we Lwowie, 157 złr. 50 ct.; Marjan Niewiadomski z III kl. realnej w Stanisławowie, 157 złr. 50 ct.; Bolesław Riedmüller z III r. medycyny w Krakowie, 157 złr. 50 ct.

2. *Z fundacji Zakordonowej:* Władysław Chmielarczyk z VI kl. gimn. w Krakowie, 157 złr. 50 ct.; Sofron Matwijas z VI kl. gimn. akadem. we Lwowie, 157 złr. 50 ct.; Eustachy Makaruszka z VIII kl. gimn. akadem. we Lwowie, 157 złr. 50 ct.; Eugenjusz Wacyk z VIII kl. gimn. akadem. we Lwowie, 157 złr. 50 ct.; Wacław Sołtys z VI kl. gimn. niemieckiego we Lwowie, 157 złr. 50 ct.; Jan Pieracki z VII kl. gimn. Fran. Józefa we Lwowie, 157 złr. 50 ct.; Wilhelm Schmidt z V r. medycyny w Krakowie, 157 złr. 50 ct.

3. *Z fundacji ks. Ostrogskiej:* Leon Nunberg z I r. medycyny w Krakowie, 105 złr.

4. *Z fundacji Matczyńskiego:* Tadeusz Bursa z II. kl. gimn. w Kołomyi 157 złr. 50 ct.

5. *Z fundacji Jaśkowskiego:* Marjan Starzewski z II. roku praw we Lwowie 210 złr.; Bogdan Biliński z II. r. medycyny w Krakowie 210 złr.

6. *Z fundacji Potockiego:* Henryk Jasiński z III. roku praw w Krakowie 157 złr. 50 ct.; Eugenjusz Dąbrowski z IV. klasy gimnazjalnej w Złoczowie 157 złr. 50 ct.; Kazimierz Niewiadomski z II. klasy gimnazjalnej w Brodach 157 złr. 50 ct.

7. *Z fundacji Zawadzkiego:* Hilary Ortyński z V. roku medycyny w Krakowie 210 złr.; Michał Wierzchowski z III. roku praw we Lwowie 157 złr. 50 ct.; Jan Starzewski z III. roku praw w Krakowie 157 złr. 50 ct.; Stefan Żelechowski z I. roku praw w Krakowie 157 złr. 50 ct.; Tadeusz Biliński z III. roku medycyny w Krakowie 157 złr. 50 ct.; Kazimierz Dobrzyński z I. roku medycyny w Krakowie 157 złr. 50 ct.; Karol Gołębiowski z II. roku medycyny w Krakowie 157 złr. 50 ct.; Jan Hankiewicz z III. roku medycyny w Krakowie 157 złr. 50 ct.; Zygmunt Bielski z II. roku politechniki we Lwowie 157 złr. 50 ct.

8. *Z fundacji Dydyńskiego:* Janusz Przygodzki z VII. klasy gimnazjum IV. we Lwowie 300 złr.; Tadeusz Wszelaczyński z VI. klasy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie 300 złr.; Aureli Dydyński z I klasy szkoły ludowej w Wadowicach 240 złr.; Piotr Dydyński z IV. klasy szkoły ludowej w Szczyrzycu 240 złr.; Marjan Dydyński z II. klasy szkoły ludowej im. Konarskiego we Lwowie 240 złr.

9. *Z fundacji Egierskiego:* Stanisław Górski z II. roku medycyny w Krakowie 215 złr.

10. *Z fundacji Jakóba:* Mojsin Mühlbauer z I. roku wydziału inżynierji politech. we Lwowie 100 złr.

11. *Z fundacji Jaroscha:* Eufemja Cecylja Somogyjówna z IV. roku semin. naucz. żeńsk. w Krakowie 80 zł.

12. *Z fundacji Kucharskiego:* Jan Makomaski z III. roku szkoły rolniczej w Dublanach 300 złr.

13. *Z fundacji Laskowskich:* Jadwiga Olszewska z II. klasy szkoły wydziałowej PP. Benedyktynek we Lwowie 200 złr.; Zofja Kazek z II. klasy szkoły wydziałowej w Podgórzu 150 złr.; Władysław Regięc z III. kl. gimn. w Tarnowie 150 złr.; Edward Sechtling z I. klasy szkoły ludowej w Wiśniczu Starym; Mieczysław Laskowski z V. klasy gimn. w Jaśle 150 złr

14. *Z fundacji Ładuńskiego:* Miron Kimakowicz z I. kl. gimnazjum akademickiego we Lwowie 40 dukatów i 10 złr.; Władysław Münnich z II. klasy gimnazjum III. w Krakowie 40 dukatów i 10 złr.

15. *Z fundacji Łazowskiego:* Tadeusz Sternal z II. r. filozofji we Lwowie 300 złr.

16. *Z fundacji Morawskiego:* Artur Bobin z IV. klasy szkoły ludowej w Winnikach 60 złr.; Józef Hanula z III. klasy szkoły ludowej w Przemyślu 60 złr.

17. *Z fundacji Małeckiego:* Jan Bylica z IV. klasy szkoły lud. w Andrychowie 50 złr.

18. *Z fundacji Petryczyna:* Stanisław Massatsch z II. roku filozofji w Krakowie 200 złr.; Ludwik Snieżek z V. roku medycyny w Krakowie 200 złr.; Mieczysław Hellich z III. roku szkoły roln. w Czernichowie 125 złr.; Jan Grzesik z I. roku szkoły roln. w Czernichowie 125 złr.; Ludwik Turakiewicz z I. roku szkoły rolniczej w Czernichowie 125 złr.; Stefan Walewski z III. roku szkoły rolniczej w Czernichowie 125 złr.; Bronisław Dobrzański z II. roku szkoły rolniczej w Czernichowie 125 złr.; Emil Buczwiński z II. roku szkoły rolniczej w Czernichowie 125 złr.; Mieczysław Marusieński z I. roku szkoły rolniczej w Czernichowie 125 złr.; Hilary Zembrowski z I. roku szkoły rolniczej w Czernichowie 125 złr.; Stanisław Dobrzycki z IV. klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie 150 złr.; Józef Szczurek z VI. kl. gimnazjum św. Anny w Krakowie 150 złr.

19. *Z fundacji Pitonia:* Jan Ciszek z VI. kl. gim. w Nowym Sączu 67 złr.

20. *Z fundacji Ryznerskiego:* Franciszek Dobrowolski z VII. kl. gim. w N. Sączu 132 zł.

21. *Z fundacji Sądeckiej:* Feliks Bocheński z VII. kl. gim. w Tarnowie 100 zł.

22. *Z fundacji Siemianowskich:* Marjan Biłgorayski z III. roku medycyny w Krakowie 157 zł. 50 ct.

23. *Z fundacji Siemiradzkiego:* Sylwery Saski z II kursu sztuk pięknych w Krakowie 100 zł.

24. *Z fundacji Skibińskiego:* Franc. Pilch z VIII. kl. gim. w Tarnowie 85 zł.; Eudokim Wasylczak z VI. kl. gim. w Jaśle 85 zł.; Władysław Kochowski z VI. kl. gim. w Rzeszowie 85 zł.

25. *Z fundacji Jana Bazylewicza Towarnickiego:* Władysław Markiewicz z I. r. prawa we Lwowie 200 zł.; Władysław Kryczyński z I. r. filozofji we Lwowie 200 zł.; Franciszek Smereczyński z III. r. budowy machin na politechnice we Lwowie 300 zł.

26. *Z fundacji Uścieńskiego:* Stan. Uścieński z II. kl. szkoły ludowej w Husakowie 50 zł.; Ludwik Uścieński z I. kl. szkoły ludowej w Husakowie 50 zł.

27. *Z fundacji Wierzbickiego:* Marjan Lanc z II. kl. szkoły realnej we Lwowie 370 zł. (krewny fundatora).

28. *Z fundacji Żalchockiego:* Henryk Dobrzański z VIII. kl. gim. III. w Krakowie 115 zł. 50 ct.; Juljan Dobrzański z I. kl. gim. we Lwowie 115 zł. 50 ct.; Stanisław Czaprański z III. kl. szkoły ludowej w Krakowie 115 zł. 50 ct.; Antoni Dąbrowski z III. kl. szkoły ludowej im. św. Antoniego we Lwowie 115 zł. 50 ct.; Karol Bogusz z I. kl. szkoły ludowej im. św. Antoniego we Lwowie 115 zł. 50 ct.; Bronisław Zbyszewski z II. kl. gim. w Tarnowie 115 zł. 50 ct.; Tadeusz Rożański z V. kl. gim. w N. Sączu 115 zł. 50 ct.; Michał Łucki z III. r. prawa we Lwowie 115 zł. 50 ct.; Bronisław Jaworski z IV kl. szkoły ludowej w Winnikach 115 zł. 50 ct.

29. *Z fundacji Żurakowskiego:* Karol Maszkowski z II. r. filozofji w Krakowie 262 zł. 50 ct.; Feliks Milewski z IV. r. medycyny w Krakowie 262 zł. 50 ct.; Romuald Romanowski z IV. prawa w Krakowie 262 zł. 50 ct.; Marcin Zawadzki z VI. kl. gim. w Kołomyi 210 zł.; Witołd Starzyński z III. kl. gim. w Jarosławiu 262 zł. 50 ct.

30. *Z fundacji Pażelskiego:* Stefan Bobowski z V. kl. gim. w Brzeżanach 150 zł.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Marszałek kraj. hr. Tarnowski wyjechał na kilkanaście dni do Dzikowa. — Członek Wydziału kraj. p. Pietruski wyjechał na kilka dni do Wiednia. — Szląski deputowany do Rady państwa, dr. Demel, uległ w d. 17. bm. atakowi apoplektycznemu, znajduje się jednak obecnie na drodze do wyzdrowienia.

Nekrologja. We Lwowie zmarł Feliks Lekczyński, dyetarjusz Wydziału krajowego. — Adolf z Zakliczyna Jordan po dolegliwej i długiej chorobie, zmarł w 61 roku życia w Brzezinkach pod Tarnowem. — W Warszawie zmarł ks. Józef Justyn Strzałecki, ostatni rektor b. szkół pijarskich w Warszawie. Po ich zniesieniu nauczał w szkołach świeckich i w r. 1845 wysłużył emeryturę. Następnie podróżował, głównie w celach naukowych, po Niemczech, Francji i Anglji, od r. 1860 napowrót stale osiadł w Warszawie, a przestawszy pełnić obowiązki kapłańskie, oddał się naukom. Ulubionem jego zajęciem były badania literatury klasycznej i matematyka; pracował nad historją matematyki w Polsce, do której znaczne nagromadził materjały. Corocznie robił wycieczki zagranicę. Człowiek był uczciwy, wykształcony, miły w obejściu i pożądany w towarzystwie. — W Częstochowie zmarła artystka dramatyczna Fr. Swaryczewska. Zachorowała w czasie gry na scenie i w kilka godzin zakończyła życie. Wypadek ten zdarzył się podczas przedstawienia, danego w Częstochowie przez towarzystwo p. Szymborskiego. Śp. Fr. Swaryczewska pracowała na scenach: lwowskiej, krakowskiej i poznańskiej, a ostatniemi laty przeniosła się do prowincjonalnych teatrów w Królestwie. W gronie kolegów zostawiła jaknajlepszą pamięć, jako pracowita i dobra kobieta, oraz użyteczna dla sztuki artystka.—W Peszcie zmarł Henryk Henszelman, znakomity krytyk, estetyk, konserwator zabytków, archeolog, profesor historji sztuki, na uniwersytecie peszteńskim (urodzony w r. 1813 w Krakowie). Akademja węgierska podnosi jego wielkie zasługi.

† **Dr. Władysław Orłowski**, jeden z najpopularniejszych i najbardziej cenionych lekarzy warszawskich, zmarł d. 17. bm. w Warszawie. Piastował on zaszczytną godność prezesa warszawskiego Towarzystwa lekarskiego. Pracował bez wytchnienia, a nawet dotknięty zabójczą chorobą piersiową, nie przestawał służyć społeczeństwu. Nauka lekarska obfitą po nim weźmie spuściznę. Nietylko bowiem jako lekarz i operator czynnym był śp. Władysław. Notował skrzętnie wszystko, co postęp wiedzy lekarskiej przynosił, a obszerna praktyka s ostrzedz dała i składał z tego sprawę dla użytku pozostałych kolegów. Cały szereg artykułów i prac wyczerpujących drukowały: „Pamiętnik Towarzystwa lekarskiego“, *Tygodnik lekarski*, *Gazeta lekarska*, *Klinika* i *Medycyna*. Od dwóch lat walczyć on musiał z chorobą nieuleczalną, która z chwilą każdą robiła zatrważające postępy. Pomoc i starania kolegów zdołały zapewnić tylko ulgę chwilową, nie mogły jednak uratować życia człowieka, tak pożytecznego dla społeczeństwa, jak śp. Orłowski. Z Orłowskim zszedł z tego świata lekarz bezinteresowny, wysoko godność swego powołania pojmujący, człowiek prawy, szlachetny... Cześć jego pamięci!

Kalendarz. Czwartek (21.): Eleonory Kr. — Wschód słońca o godzinie 7. min. 5, zachód o godzinie 5. min. 24.

Kalend. myśliwski W lutym wolno polować na kozły (rogacze), lisy, cietrzewie i głuszce, dropie, pardwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Dziś o godz. 3. po południu odbędzie się w kościele OO. Dominikanów ślub Witolda ks. Czartoryskiego z Jadwigą hr. Dieduszycką.

Dar. Pan Karol Kiselka, radny miasta Lwowa, darował tak jak w latach poprzednich dwanaście par butów dla ubogich uczniów szkoły męskiej im. św. Marcina. Za co wyraża mu rada szkolna okręgowa szczere podziękowanie.

Cesarz udzielił izraelickiej gminie wyznaniowej w Jordanowie, powiatu myślenickiego, na odbudowanie spalonej synagogi, zapomogi w kwocie 100 złr.

Uczczenie pamięci Z. Krasińskiego. W sobotę dnia 23 bm., jako w 30tą rocznicę śmierci Zygmunta Krasińskiego, odbędzie się w lokalu Czytelni akademickiej (Rynek II. piętro) uroczyste posiedzenie Kółka literackiego, na którem akad. Sternal odczyta swą pracę p. t. „Ideały Krasińskiego.“ Wszystkich miłośników piśmiennictwa naszego, jakoteż akademików uprasza o jak najliczniejszy udział zarząd Kółka. Początek z uderzeniem pół do 7. wieczorem.

Temperatura. Barometr opada Średnia temperatura wczoraj była — 0·5°C., najwyższa + 0·8°C., najniższa — 1·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około — 0°C., niebo przeważnie zamglone, a powietrze wilgotne i nader niespokojne, opad wcale nieznaczny.

I mówią, że u nas po niemiecku nie umieją! Oczywista nieprawda, gdyż nawet w przemyślańskim sądzie są erudyci, wytrawni znawcy języka niemieckiego, którzy nim władają w słowie i piśmie. Właśnie onegdaj zachwycaliśmy się takim adresem: *„Vom k. k. Bezirksgericht Przemyślany — An Herrn Landesadvocaten dr. M. Lemberg. Zhl 182.“ — Sehr gut!*

Wychodźtwo do Ameryki. Policja krakowska przytrzymała na wychodźtwie do Ameryki bez odpowiednich funduszów i legitymacji, Józefa Prusia z Bobowy, Józefa Sitarza z Widełki, Stanisława Nosala z Róży, Michała Rypackiego z Stelbachu, Janosza Młynarczyka z Knesina, Sekierskiego Pawła z Gromosza, a przeprowadziwszy stosowne dochodzenie, wykryła w pewnej miejscowości po za Krakowem agenta, nakłaniającego do wychodźtwa, który od przytrzymanych wyłudził po 6 złr. od osoby za przeprowadzenie ich po za granicę pruską.

Łatwowiernych wychodźców zwrócono do ich siedzib rodzinnych.

Bernard Landau z Krakowa, syn Artura vel Arona, zajmujący się dawniej razem z ojcem ułatwianiem wychodźtwa do Ameryki, oskarżony w procesie wadowickim, okradł swoją matkę z biżuteryj i pieniędzy i umknął do Ameryki. W ucieczce, w skutek wysłanych za nim telegramów, przytrzymany został w Hamburgu.

Uniwersytet peszteński liczy obecnie 3746 słuchaczy, między którymi jest żydów 1209.

Ks. Paweł Sapieha na dworze króla Siamu. Z Bangkok, rezydencji króla Siamu, otrzymał w dniu 17. bm. *Wr. Tagblatt* list, datowany 11. stycznia br. Osiadły w tem mieście abonent tego pisma przysełał w nim opis audjencji nowomianowanego austro-węgierskiego posła na dworze siamskim, bar. Biegelebena, któremu w tej niezwykłej z wielu względów i zajmującej uroczystości, towarzyszył jako wolontarjusz także nasz rodak ks. Paweł Sapieha, jeden z młodszych synów księcia Adama, podróżujący obecnie po Azji. Według tej samej relacji, zamierza książę Paweł udać się z Bangkok do Batawji, następnie z bar. Biegelebenem do Hongkok, Yokohama, Tokio, wreszcie z końcem kwietnia br. okrętem do Władywostoku, zkąd lądem via Kiachta, Irkuck, Tomsk dotrze do Moskwy, potem zaś powrócić ma do kraju.

Samobójstwo jednoroczn. ochotnika. W Pradze zastrzelił się temi dniami, w cukierni S. Kohna, jednoroczny ochotnik Edw. Jelinek, syn zamożnego właściciela kamienicy w tem mieście. Powodem samobójstwa była miłość bez wzajemności ku 16-letniej słynnej z niezwykłej urody dziewczynie, sprzedającej za ladą w rzeczonej cukierni.

Eiffel, budowniczy olbrzymiej wieży, która obecnie dosięgła już 285 metrów (738 stóp), został świeżo mianowany prezydentem francuskiego Towarzystwa inżynierów.

Miasto Piza ogłosiło swoje bankructwo, w skutek czego wierzyciele chcieli nałożyć areszt na gmach ratusza! Dla zapobieżenia temu jeden z dzienników włoskich proponuje loterję, w której główną wygranę stanowiłaby słynna pochyła wieża.

Oryginalna śmierć. Właściciel Grand-Hotelu w Monachjum, Józef Grünwald, zmarł w skutek ukąszenia przez papugę.

Panslawizm i klimat. Dzienniki petersburskie ubolewają, że południowi Słowianie nie wytrzymują ostrego klimatu petersburskiego i ocalając swe zdrowie, uciekają czemprędzej z nadnewskiej stolicy. Wymieniają nawet na dowód liczne nazwiska.

Jakiż z tego wniosek — oto dla pogodzenia idei z klimatem koniecznie należałoby zająć Stambuł, urządzić tam akademje i dać możność południowym braciom kształcenia się tamże — zostawiając północny klimat dla polskich „buntowszczyków“....

Amerykańska filantropja. Niejaki Jakób J. Tome, jeden z drobniejszych miljonerów nowego świata — liczy bowiem miljony swoje na dziesiątki, a nie na setki — ofiarował obecnie $3^1/_2$ miljona dolarów na założenie burs wychowawczych dla sierot i ubogiej dziatwy płci obojga. W zakładach rzeczonych otrzymywać mają wychowankowie, oprócz całkowitego utrzymania, także zawodowe wykształcenie rękodzielnicze aż do czasu, w którym mogą już samodzielnie pracować na swoje utrzymanie. Szlachetny dobroczyńca w młodości swojej przeszedł był ciężką szkołę, gdyż zaczął od roznoszenia pudełek z czernidłem do butów i liczne miesiące sypiał pod gołem niebem. Czytać i pisać nauczył się dopiero jako dwudziestokilkoletni młodzieniec, gdy już rozporządzał kilkudziesięciu tysiącami dolarów.

Spotkanie dwu królowych. Z Londynu donoszą do *Pol. Corr.*, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych nie uważają za prawdopodobną rzecz, aby królowa Wiktorja, na zaproszenie rejentki hiszpańskiej Marji Krystyny, w czasie, gdy bawić będzie w Biarritz, przybyła do Madrytu. Natomiast możebnem jest, że obie władczynie zjadą się w San Sebastian.

Błogosławieństwo papieża. *Vaterland* donosi, że papież wystosował w niedzielę telegram do nuncjusza Galimberti'ego, w którym udziela błogosławieństwa wszystkim katolickim korporacjom, które zebrały się w celu modlitwy za cesarza. Papież podnosi w tym telegramie, iż długie życie i powodzenie cesarza leży mu bardzo na sercu. Galimberti kazał ogłosić ów telegram w kościele św. Stefana, a następnie udzielił imieniem papieża błogosławieństwa zgromadzonym wiernym.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 21. bm. 1889, o godzinie 6. wieczorem.

Na porządku dziennym między innemi: Oddanie w przedsiębiorstwo robót kominiarskich w realnościach miejskich. Sprawa nadania stypendjów z fundacji miejskiej dla sierót chłopców i dziewcząt. Urzędnicy poboru i członkowie straży przy administracji dochodów niestałych, o polepszenie dotacji. Zamknięcie rachunków gminnego podatku czynszowego za r. 1887. Wydział towarz. „Lutnia“ przedstawia kandydatów do bezpłatnej nauki śpiewu. Wniosek w sprawie urządzenia paralelek w szkołach im. Czackiego i św. Antoniego. Sprawa recementowania miar i wag w miejskim zakładzie miar i wag. Rekurs Anny Piechórskiej, właśc. realn. l. $320^1/_4$ w sprawie budowniczej.

Na tajnem posiedzeniu załatwione będą: Wnioski w sprawie obsadzenia kilku posad w etacie służby rachunkowej. Prośby o przedłużenie darów z łaski na dalsze trzechlecie. Prośby o przyjęcie do gminy lub nadanie obywatelstwa miejskiego Antoniego Kozłowskiego, kupca i Władysława Marka, budowniczego, Szymona Landaua właśc. realn., Naftalego Loewenhocka, Marji Trofimowicz, Hermana Mergera, szynkarza i Michała Riela, szewca. Teofili Nossig, wdowy po oficjaliście prywatnym i Chaima Schillera, właśc. realności.

Ruch pociągów na przestrzeni Nowy Zagórz-Jasło został z dniem wczorajszym zastanowiony.

W trzeciorzędnym hotelu Mojżesza Alster przy ul. Rzeźnickiej l. 10 popełniono onegdaj kradzież na szkodę Judesy Schächterowej. Złodziej, korzystając z twardego snu Sch., zabrał jej z pod poduszki pugilares z kwotą 18 zł. Nadto skradziono Frejdzie Bilder 8 zł., pierścionek i broszkę złotą.

Znowu na placu Zbożowym skradziono Dwojrze Klughaupt tłumok, zawierający suknie.

Niebezpiecznego złodzieja, Ignacego Dobrowolskiego, poszukiwanego listami gończemi, który pozostając w służbie u lekarza tutejszego dra T., skradł na tegoż szkodę z biurka 800 zł. Przy rewizji odebrano Dobr. gotówką 30 zł. i rozmaite kosztowności.

Czego nie kradną? Nieznany sprawca odśrubował onegdaj w nocy zamek od bramy wchodowej przy ulicy Chorążczyzny l. 18, który wraz z klamkami zabrał.

Śmiałą kradzież popełniono onegdaj wieczorem na drodze prowadzącej do Janowa. Nieznani sprawcy rozcięli nożem worek przywiązany do sanek Izaaka Seemanna, kupca z Janowa i wykradli towary sukienne wartości 100 zł.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłała na kościół św. Stanisława w Rzymie, pani Emilja Dziedzicka złr. 2; na fundację śp. Felicji z Wasilewskich Boberskiej, taż sama, 5.

Z resursy urzędniczej. W niedzielę dnia 24. lutego rb. odbędzie się w lokalnościach „Frohsinn“ wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp dla członków resursy wolny (za okazaniem karty legitymacyjnej). — Bilety wstępu dla rodzin, tudzież gości przez członków poleconych, wydawane będą w dniach 22. i 23. tj. w piątek i w sobotę, od godz. 7. do 9. wieczorem, w kancelarji resursy.

tre alpejskie się odznacza. Drugą nieocenioną własnością powietrza alpejskiego jest mierny stopień ciepłoty w sezonie letnim, a przyczyną tego jest głównie wysokie położenie uzdrowisk alpejskich. Stan wilgoci powietrza jest w Alpach mniejszy, niżeli na nizinach; ztąd też tracimy tam więcej wilgoci przez płuca i skórę. To pociąga za sobą większą utratę ciepła organicznego, a to znowu daje powód po pierwsze do obfitszego dopływu krwi do płuc i lepszego ich odżywiania, a powtóre do polepszania apetytu i trawienia, czego następstwem jest raźniejsza odnowa krwi i ciała.

Ucisk atmosfery jest w Alpach mniejszym, niż na nizinach, gdyż powietrze jest tam rozrzedzonem. Ta własność powietrza alpejskiego zmienia u osób, nieprzyzwyczajonych do niej, całą mechanikę oddechania i krążenia. W Alpach bowiem oddechają płuca głębiej i swobodniej, odbywają przeto mimo naszej woli i wiedzy ową gimnastykę, która w pewnych chorobach jest tak ważną. Także serce kurczy się w Alpach raźniej, a pomimo to pracuje lżej, niż na nizinach. To samo tyczy się także mięśni dowolnych. Dla tego też odbywamy w Alpach przechadzki z łatwością i nie rychło nużymy się. Klimat alpiejski orzeźwia tedy i to znacznie, a ta jego własność objawia się także w sferze umysłowej świeżością i usposobieniem do pracy. Co do uczucia ziębnienia, jest ono w Alpach zmniejszonem i dla tego nie potrzebujemy tam odziewać się tak ciepło, jak *ceteris paribus* na nizinach.

Ponieważ wiatry północne i zachodnie wpływają, jak uczy doświadczenie, niekorzystnie na organizmy, nadwątlone chorobami, przeto obrano na uzdrojowiska alpejskie tylko takie miejscowości, które są zasłonięte górami i lasami od wiatrów rzeczonych. Do tej zalety uzdrowisk alpejskich musimy dodać jeszcze inną, t. j. obfitość światła słonecznego; niebo tam bowiem jest najczęściej pogodne, a dnie dżdżyste pojawiają się stosunkowo rzadziej, niż na nizinach.

O geologicznych stosunkach uzdrowisk alpejskich i charakterze ich flory, tudzież o ozonie i elektryczności powietrza tamecznego nie będę się tu rozwodził, gdyż sądzę, że już to, com dotąd nadmienił, wystarczy, aby dać wyobrażenie o leczniczem znaczeniu klimatu alpejskiego.

Podalpejskie uzdrojowiska klimatyczne leżą pomiędzy 1000 a 1200 m. n. p. m. i działają skutkiem tego łagodniej, niż alpejskie. Tyczy się to szczególnie ich wpływu na płuca i serce. Wegetacja różni się od alpejskiej głównie tem, że obok łąk, zasłanych kwiatami pięknobarwnemi, widzimy tam także pola orne, a oprócz lasów szpilkowych, także wspaniałe lasy liściowe. Klimatyczne zaś znaczenie lasów jest bardzo ważnem. One to przyczyniają się obfitością ozonu do czystości powietrza; dostarczają mu oraz wilgoci tyle, ile potrzebuje; nadto chronią one od wichrów i łagodzą zbyteczną ciepłotę. Także na umysł wpływają lasy bardzo korzystnie. Ów majestatyczny spokój bowiem, jaki lasom jest właściwy, łagodzi namiętności, poetyczny zaś urok lasów zajmuje wyobraźnię, rozprasza więc nudy i nastraja umysł tak, że świat w powabniejszych przedstawia się barwach. Gdy tedy okolice alpejskie imponują wysokością gór i wspaniałością lodowców, to natomiast okolice podalpejskie bawią oko bujną wegetacją i malowniczością krajobrazów.

Górskie i podgórskie uzdrowiska klimatyczne leżą pomiędzy 1200 m. a poziomem morza, klimat ich przeto nie dorównywa ani alpejskiemu, ani podalpejskiemu. Pomimo to działają one także zbawiennie, a zarazem jeszcze łagodniej, niż uzdrowiska podalpejskie. Dla tego też można do uzdrowisk górskich i podgórskich wysyłać nawet chorych gorączkujących, a więc takich, dla których okolice wysoko położone nie całkiem są odpowiednie.

Co do klimatu morskiego, znaczenie jego pojmiemy najlepiej, jeśli go porównamy z alpejskim. Otóż nad morzem, jako w położeniu najniższem, jest powietrze gęściejszem, a ztąd ciśnienie jego większem, niż w Alpach. Wskutek tego oddechanie i ruchy serca odbywają się nad morzem spokojniej, niż w Alpach. Powtóre, nad morzem jest powietrze nasycone wilgocią i najczęściej w ruchu, ztąd też tracimy tam stosunkowo więcej ciepła, niż w Alpach. Ponieważ atoli z powodu nasycenia powietrza wilgocią tracą płuca i powierzchnia ciała mniej wilgoci, niż w Alpach, przeto ziębniemy nad morzem stosunkowo mniej, niż w Alpach, a [illegible] tary i inne następstwa zaziębień należą w uzdrojowiskach nadmorskich, jak wiadomo, do zdarzeń bardzo rzadkich.

Z powodu zwiększonego ubytku ciepła w uzdrowiskach nadmorskich, zwiększa się tam potrzeba pokarmu. Ztąd też zaostrza się nad morzem apetyt jeszcze raźniej i silniej *), niż w Alpach, a odpowiednio do tego odżywia się organizm rychlej i waga ciała podnosi się prędzej. Dla tego też jest klimat morski w wielu razach jeszcze zbawienniejszym, niż alpejski.

Słońce świeci jak w Alpach, tak też i nad morzem jaskrawo i obficie, tak zwana insolacja przeto jest także w nadmorskich uzdrowiskach wydatną, pomimo to posiadają one ciepłotę równie umiarkowaną, jak alpejskie, i to jest w gorącej porze roku, jak już wspomniałem, jedna z najcenniejszych zalet tak alpejskich, jak też i nadmorskich uzdrowisk klimatycznych.

Że powietrze jest nad morzem bardzo czyste, rozumie się samo przez się. Najczyściejszem jednak, a zatem i najzdrowszem jest ono na wyspach, oddalonych od lądu stałego, tudzież na pokładach okrętów, zwłaszcza żaglowych. Dlatego też przejażdżki okrętami odgrywają, jak wiadomo, bardzo ważną rolę w nadmorskich uzdrowiskach klimatycznych.

Widzimy z tego wszystkiego, że klimat morski jest częścią podobny do alpejskiego, częścią zaś temuż wprost przeciwny. Pomimo to lecznicze rezultaty wpływu tych dwóch klimatów są bardzo podobne do siebie. Cała różnica, jaka się daje zauważać, polega nieraz tylko na tem, że klimat morski, a przedewszystkiem północnomorski, działa energiczniej.

Ponieważ klimat jest, jak właśnie wykazałem, lekiem tak potężnym, przeto wchodzą uzdrowiska klimatyczne coraz więcej w używanie i coraz więcej zwracają uwagę chorych na klimat tacy lekarze, którzy już mieli sposobność przekonania się naocznie o nadzwyczajnej jego skuteczności.

Klimat wpływa korzystnie na jakość i ilość krwi. To przyczynia się do lepszego odżywiania i energiczniejszej odnowy, a w dalszem następstwie do usuwania owych zboczeń, które stanowią chorobę. Do wytwarzania się atoli krwi, odpowiedniej co do jakości i ilości, potrzeba oprócz zdrowego klimatu jeszcze i zdrowego pokarmu. Z tego wynika, że dobry wikt jest w uzdrowiskach rzeczą niezbędną. Rzecz ta rozumie się wprawdzie sama przez się; podnoszę ją tu jednak dla tego, ponieważ właśnie wikt pozostawia w wielu uzdrowiskach, jak wiadomo, niejedno do życzenia.

Klimatu dostarcza sama natura, wiktu zaś dostarczają ludzie. Czuwać tedy nad tem, aby wikt w uzdrowiskach był odpowiednim, jest obowiązkiem, i to najgłówniejszym, lekarzy zdrojowych.

Oprócz dobrego wiktu, powinno uzdrowisko, jeśli ma być dobrem, posiadać także pomieszkania zdrowe i wygodne, tudzież chodniki wolne od kurzu i zaopatrzone tak w kanapki do wypoczynku, jak też i w schroniska na wypadek deszczu nagłego. Także na te czynniki powinni zwracać swą uwagę lekarze zdrojowi.

Choroby, przeciw którym uzdrowiska klimatyczne zalecamy, są bardzo liczne. Do główniejszych z nich należą: Migrena i zwykłe bole głowy, lub skłonność do nich, drażliwość nerwowa, bezsenność nerwowa, nerwobole różnorodne, hipochondrja, dalej przewlekłe katary nosa i skłonność do nich, przewlekłe wysięki opłucny, kaszel płucny, koklusz, przewlekły katar krtani, suchoty płucne, przewlekłe zapalenie gardła, niestrawność zwykła, niestrawność nerwowa i pochodzący ztąd brak apetytu, przewlekły katar jelit, cierpienia hemoroidalne u osób chudych, skłonność do zatkania lub do biegunki, niedokrewność, błednica, osłabienie ogólne, skłonność do zaziębień, otyłość zbyteczna, skrofuły (zołzy).

Ilość uzdrowisk klimatycznych, tak letnich, jak i zimowych, jest prawie niezliczoną. Z uzdrowisk alpejskich znajdują się najlepsze w Szwajcarji, szczególnie nad jeziorem czterech kantonów, dalej w okolicy Interlaken i w górnym Engadynie. Do lepszych uzdrowisk alpejskich można zaliczyć: Pontresina, St. Moritz, Silvaplana, Andermatt, Rigi-Scheideck, Rigi-Staffel, Rigi-Kaltbad, Grindelwald, Seewis, Schönfels itd. Do lepszych uzdrowisk podalpejskich należą w Szwajcarji: Appenzell, Axenstein, Schöneck, Glion, Interlaken, Gersau, Mammern. W Niemczech zaś Krenth, Berchtesgaden, Reichenhall, Karlsbrunn, Görbersdorf. W państwie austrjackiem nareszcie: Zell am See, Lienz, Aussee, Ischl, Gmunden, Mariazell, Veldes.

Do lepszych uzdrowisk górskich i podgórskich zaliczają w Niemczech: Baden-Baden, Wilhelmshöhe, Homburg, Wiesbaden. W państwie austrjackiem zaś: Tobelbad, Gleichenberg itd.

Nadmorskich uzdrowisk klimatycznych mamy także bardzo wiele, gdyż każdy nieco korzystniej położony zakład kąpieli morskich jest zarazem uzdrowiskiem klimatycznem. Z tych wybieramy na porę letnią zakłady, leżące nad morzem Północnem, Atlantyckiem lub zachodnią częścią Bałtyckiego, na porę zimową zaś najczęściej zakłady nad morzem Śródziemnem. Do lepszych „letnich“ uzdrowisk nadmorskich zaliczają: Marienlyst, Sassnitz, Doberan-Heiligendamm, Westerland, Wyck, Scheveningen i liczne uzdrowiska na północno-wschodnich wybrzeżach Anglji. Do lepszych zaś „zimowych“ uzdrowisk nadmorskich można zaliczyć: Cannes, Villafranca, Mentone, Monaco, San Remo, Pegli, Ajaccio, Neapol, Acireale, Palermo, Corfu, Aleksandrję, Kairo i Madeirę.

Co do naszych uzdrowisk krajowych, są one położone tak korzystnie, że posiadają wcale dobre warunki klimatyczne. Zakopane (837 m. n. p. m.*) np. ma klimat prawie alpejski. Szczawnica (465 m.), Krynica (595), Zegestów (490), Dora (508) i Mikuliczyn (596 m.), leżą w klimacie, podobnym do podalpejskiego. Iwonicz (304), nareszcie Truskawiec (330) i Morszyn (340) łączą w sobie żywioły klimatu górskiego z leśnym. Wszystkie te uzdrowiska tedy działają głównie swym klimatem, jak to później zobaczymy. Szkoda przeto, że nie zawsze zwracamy na ten czynnik uwagę owych chorych, których do rzeczonych uzdrowisk wysyłamy. Z czasem, gdy się lepiej zapoznamy z klimatologją, będziemy to czynić niezawodnie, i natenczas już nie będziemy zapewniać gości kąpielowych, że w uzdrowiskach naszych jest głównym, a raczej jedynym czynnikiem to, co nic nie kosztuje, tj. woda mineralna.

(Dokończenie nastąpi.)

*) W uzdrowisku Westerland np. pojawia się już po jednogodzinnej przechadzce nad morzem apetyt tak gwałtowny, że zaraz na pierwsze śniadanie konsumują tam goście więcej, niżeli gdzie indziej przez dzień cały.

*) Według kart wojsk. instytutu geograficznego we Wiedniu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(*En.*) **Opera.** Onegdaj pożegnała nas p. Papier w „Trubadurze“. Jakto naprzód przewidywaliśmy, partja Azuceny, znakomicie odpowiada środkom wokalnym artystki, wychodzi też w jej interpretacji w całem tego słowa znaczeniu potężnie. Postać ta, tak często przez dobre nawet śpiewaczki szablonowo traktowana, urosła w znaczeniu i nabrała cech psychologicznych, dzięki świetnej grze i deklamacji p. Papier. Scena opowiadania robiła wrażenie na wskróś przejmujące, a nawet niektóre melodje do zbytku trywializmami przez kompozytora wyposażone, w wykonaniu p. Papier wyszlachetniały i dawały się słuchać z nowem zajęciem. Artystka onegdajszego wieczora była pod względem głosu znakomicie usposobioną — mimo że forsowne podróże i śpiewanie dzień po dniu, nie muszą nań korzystnie wpływać. Nadto zachęcona gorącem uznaniem, jakie we Lwowie znalazła, śpiewała onegdaj z podwójnym zapałem, otrzymując też za to od publiczności coraz żywsze objawy zachwytu. Idąc za ogólnem życzeniem, miała zamiar artystka zaśpiewać we czwartek powtórnie „Aidę“ — że jednak dyrekcja opery w Peszcie, dokąd obecnie p. Papier na gościnne występy jedzie, na opóźnienie terminu się nie zgodziła, przeto musimy się zadowolić na razie obietnicą, iż w przyszłym sezonie zaśpiewa nam „Fides“ i „Amneris“. Artystka ta oprócz zachwytu, jaki wzbudziła u nas swym śpiewem i grą, zjednała sobie wiele sympatji, to też występy jej będą zawsze jak najmilej wspominane.

Repertoar teatralny. Dziś „Don Cezar“ z panią Zimajer; jutro w piątek „Nasi poczciwi wieśniacy“, komedja w 5 aktach Sardou. W roli Genowefy wystąpi panna Zimajer, w sobotę „Bal maskowy“, opera w 5 aktach Verdiego; w niedzielę popołudniu „Pani majstrowa z Chorążczyzny“ z panią Zimajer i panem Linkowskim; wieczór „Mikado“ po raz dwudziesty trzeci.

O tragicznej śmierci arcyks. Rudolfa wyszła nakładem księgarni O. Zuckerkandla i syna, broszurka pt. „Następca tronu arc. Rudolf — pamiątka jego życia i zgonu“. Książeczka ta kosztująca 20 ct. ozdobiona jest portretem arcyksięcia.

Peszteńska galerja obrazów („Ungarische Landes-Bildergallerie) została obecnie zreorganizowana. Po włączeniu do niej dzieł malarskich z różnych innych kolekcyj liczy prawie 1000 malowideł. Polskiego nie ma tam prawie nic.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbyło się we wtorek w auli uniwersyteckiej. Przewodniczył dr. Rehman, który, zagajając zgromadzenie, poświęcił gorące słowa pamięci śp. następcy tronu, jako szczególnemu orędownikowi przyrodników i potężnemu protektorowi nauk przyrodniczych. Zgromadzeni uczcili przez powstanie pamięć zmarłego i w ten sam sposób oddali cześć pamięci śp. Ignacego Domejki, członka honorowego Towarzystwa i czynnego członka ś. p. Zygmunta Wróblewskiego.

Następnie przewodniczący dr. Rehman skreślił działalność 16-letnią Towarzystwa, wykazał wielkie zasługi tegoż. Organ Towarzystwa *Kosmos* szerzył z wielką znajomością rzeczy naukę, popularyzując ją niejako, a pierwszorzędną zasługę w tem przyznał przewodniczący drowi Radziszewskiemu, pod którego redakcją wyszło 13 roczników *Kosmosa*, na którego wydawnictwo Sejm i gal. kasa oszczędności przyczyniały się subwencjami. Również podniósł przewodniczący zasługi Towarzystwa w obec wystawy przyrodniczej i zjazdu przyrodników we Lwowie, w którem członkowie Towarzystwa Kopernika znakomitą rolę odegrali.

Stan funduszów Towarzystwa o tyle się poprawił, o ile do tego przyczynił się znakomicie profesor Dybowski, w każdym zaś razie tyle, że Towarzystwo dzisiaj prawie nie ma żadnych długów. Dr. Ignacy Petelenz odczytał sprawozdanie z czynności zarządu i Towarzystwa za rok ubiegły. Towarzystwo liczy 168 członków, a *Kosmos* rozchodzi się tylko w 300 egzemplarzach.

Po zajmującym odczycie prof. Weigla „O mowie zwierząt“ nastąpiły wybory. Prezesem został obrany prawie jednogłośnie dr. Rehman, do wydziału zaś wybrani zostali prof. Niedźwiecki, dr. Radziszewski, dr. Kadyi, dr. Dunikowski, Łomnicki.

Na wniosek wydziału uchwalono kosztem Towarzystwa wymalować portret dra Radziszewskiego jako wielce zasłużonego redaktora *Kosmosa*.

Walne zgromadzenie I. Związkowej drukarni we Lwowie, stow. zarejestr. z nieogr. poręką, odbędzie się w niedzielę dnia 24. lutego 1889 o godz. 10. przedpołudniem w lokalnościach drukarni (hotel Żorża I. piętro).

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Wezwanie trzech członków do podpisania protokołu z walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności rady zawiadowczej za r. 1888. 4. Odczytanie zamknięcia rachunków i bilansu za rok 1888. 5. Wniosek rady zawiadowczej o udzielenie dyrekcji absolutorjum. 6. Podział zysków. 7. Wybór trzech członków do rady zawiadowczej.

Gdyby zwołane na godz. 10. walne zgromadzenie dla braku wymaganego kompletu odbyć się nie mogło, natenczas odbędzie się zwyczajne roczne walne zgromadzenie z powyższym porządkiem dziennym w niedzielę dnia 24. lutego 1889 o godz. 11. przedpołudniem, jako powtórnie zwołane na podstawie § 63. stat., a uchwały jego przy jakimkolwiek komplecie powzięte, będą prawomocne.

Walne zgromadzenie Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej „Sokoł“ odbędzie się w niedzielę dnia 24. bm. o godzinie 3. po południu w kancelarji Towarzystwa, Rynek l. 17 we Lwowie. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie i potwierdzenie protokołu z 11. marca 1888 r. 2. Zatwierdzenie rachunków za r. 1888. 3. Uzupełniający wybór 3 członków wydziału. 4. Wybór sądu polubownego i komisji rewizyjnej. 5. Wnioski członków.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprzedaż na raty papierów przez firmy zagraniczne. Z powodu wypadku pośredniczenie pewnej firmy Buda-Peszteńskiej w sprzedaży papierów wartościowych na raty zwraca wydane temi dniami rozporządzenie rządowe uwagę gmin na to, że sprzedaż na raty papierów wartościowych przez firmy węgierskie i inne zagraniczne tylko wówczas jest dozwolone, jeżeli firma także w Austrji jest zaprotokołowaną i tutaj prowadzi jukstowe rejestra sprzedaży i losy sprzedane tutaj przechowuje.

Wkładki do kas Oszczędności w Prusiech i Austro-Węgrzech. Wkładki do kas oszczędności w Prusiech podwoiły się w ostatnim lat dziesiątku, a dosięgnąwszy sumy 2.700 miljonów marek wzrosły o przeszło 200 miljonów marek w samym jednym roku ubiegłym: zaś wkładki w kasach oszczędności austrjackich wynosiły tylko 1080·6 miljonów guldenów; w kasach węgierskich 248·5 milj.; w Kroackiej 19·9 razem 1.349 miljonów guldenów, podczas gdy w Prusiech wynosiły wkładki 2.700 miljonów marek czyli 1.620 miljonów guldenów.

Z izby sądowej.

Tarnopol 17. lutego.

(Aptekarska sprawa.)

Dnia 12. b. m. odbyła się przed tutejszym sądem obwodowym, jako trybunałem orzekającym, rozprawa główna przeciwko Bolesławowi Borysiewiczowi, magistrowi farmacji i byłemu dzierżawcy apteki w Chorostkowie o występek przeciwko bezpieczeństwu życia z §. 335 u. k. Powodem do tej rozprawy był nieszczęśliwy wypadek, o którym w swoim czasie doniosły pisma krajowe, a mianowicie nagła śmierć dwóch wyrobników Iwana Ślipca i Tomka Kuczera w czasie ich zajęcia przy fabryce wody sodowej, należącej do apteki, będącej jednak w zarządzie ówczesnego dzierżawcy Joachima Schmetterlinga. Ponieważ jakiś czas przed śmiercią obydwóch denatów częstowano w aptece wódką, powstało przypuszczenie, jakoby koniecznie powodów ich zagadkowej śmierci w tej okoliczności szukać wypadało; a gdy w dodatku znawcy w śledztwie przywezwani wystąpili z twierdzeniem, iż w wnętrznościach obydwóch zmarłych znajduje się — jakkolwiek w bardzo nieznacznych ilościach — kwas karbolowy, widziała się prokuratorja państwa spowodowaną do wniesienia aktu oskarzenia przeciwko Bolesławowi Borysiewiczowi, jako odpowiedzialnemu kierownikowi apteki w Chorostkowie.

Szczegóły rozprawy atoli, a mianowicie zeznania naocznych świadków i orzeczenie znawców tak lekarzy, jako też i chemików, wykazały dowodnie, iż oskarzony w danym wypadku najmniejszej winy nie ponosi, i że właściwej przyczyny śmierci, na wszelki sposób dość zagadkowej, najprawdopodobniej w zbyt częstem niestety pomiędzy naszym ludem otruciu alkoholicznem szukać należy.

W obec tego musiał sąd w myśl żądania obrony, prowadzonej przez dra Michała Landaua, uwolnić podsądnego od wszelkiej odpowiedzialności, a to dla braku przekonania o winie tak w kierunku podmiotowym, jako też i przedmiotowym.

Przegląd polityczny.

* Staroczeskie dzienniki donoszą, że nowe wybory do sejmu odbędą się w połowie czerwca bież. roku.

* *Fremdenblatt* donosi: W tych dniach zawarto umowę między rządem niemieckim a jeneralnym dyrektorem fabryki broni Werndlem, mocą której też fabryka zobowiązała się dostawić 400.000 karabinów repetjerowych. Nie ulega wątpliwości, że ostateczne formalności przy zawarciu umowy zostaną w krótkim czasie załatwione.

Oczekują we Wiedniu przybycia delegatów z ministerstwa wojny w celu podpisania kontraktu. Cena karabinów ma być wyżej policzoną niż przy dostawie dla armji austro-węgierskiej. Toż samo pismo dowiaduje się, że i inne rządy zamierzały zamówić repetjery z fabryk austrjackich, które wszakże dla nawału pracy nie mogły się podjąć dostawy. W obec tego rząd włoski zwrócił się do fabryk węgierskich.

* Deputacja kilku poważnych obywateli z Filipopola z dep. K. Kolczewem i byłym wschodniorumelijskim dyrektorem sprawiedliwości Kessejakowem na czele, udwala się temi dniami do ks. Ferdynanda w Sofji ze skargami na obecny gabinet, zapewniając równocześnie księcia o swej gorącej lojalności i przywiązaniu do osoby książęcej. Odpowiedź ks. Ferdynanda opiewała, że skargę tę przyjmuje do wiadomości, atoli jako konstytucyjny panujący musi rzecz tę pozostawić sobranju do decyzji.

(Telegramy z innych pism).

Wiedeń 18. lutego. Pod tytułem: „Nowe drogi“ ukazała się tu broszura, która wywołała wielkie wrażenie. Autor jej wzywa niemiecką opozycję, by zarzuciła negacyjną politykę i weszła w porozumienie z Czechami i z Polakami. — Z inicjatywy Lienbachera odbyło się wczoraj zgromadzenie katolickich prawników celem założenia odrębnego stowarzyszenia. (*Berl. Tagbl.*)

Berlin 19. lutego. Obliczono tu, że Francja ma 453 bateryj, Niemcy zaś obecnie tylko 362, które po użyciu na ich pomnożenie zażądanych obecnie kredytów dojdą do 382. (*Cz.*).

Berlin 20. lutego. Bismarkowska *Post* pisze: „Jednolitość uzbrojenia piechoty, do której dążą Austrja i Niemcy, uważamy jako nowy związek między obu państwami, który będzie miał wybitne następstwa polityczne. (*K. L.*).

Sofja 19. litego. Ks. Ferdynand przybył tu wczoraj niespodzianie z Filipopola, ale wraca tam znowu. (*N. R.*).

Paryż 19. lutego. Niepodobna rokować wielkiej trwałości jakiemubądź gabinetowi, skoro skrajna lewica nie przestaje ogłaszać, że utrzymanie *status quo* byłoby tylko utrwaleniem nieporządku i niemocy. Tylko polityka akcji i reform jest jej zdaniem, wyrazem prawdziwej wolności i sprawiedliwości. Dążność zaś Boulangera zasadza się teraz głównie na tem, aby już podczas wystawy mógł rządzić Francją. (*Cz.*).

Londyn 19. lutego. Na wszechstronną obronę kraju zażąda rząd angielski od parlamentu kredytu w kwocie 100 tysięcy funtów sterlingów. (*Cz.*).

Stambuł 18. lutego. W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że konflikt powstały między Synodem a rządem bułgarskim zostanie niebawem usunięty skutkiem pojednawczego usposobienia egzarchy bułgarskiego. — Dyrekcja ruchu kolei wschodniej oddała do dyspozycji księcia Ferdynanda, na czas jego pobytu w Filipopolu, osobny pociąg dworski. — Czternaście dział wraz z przyborami, zamówionych u Kruppa, przyszło już do Stambułu i zostały odebrane przez zarząd artylerji. (*P. Ll.*)

Belgrad 18. lutego. Pogłoski o odkryciu zamachu na króla, są nieuzasadnione. Uważają je za wymysł partyjny. (*P. Ll.*)

Waszyngton 18go lutego. Sekretarz stanu Bayard, wyraził się w obec pewnego korespondenta, że nie należy podniecać usposobienia wojennego w rzeczypospolitej, gdyż w Stanach Zjednoczonych podniecenie takie równałoby się wojnie. — W sprawie wypadków w Samoa, mówił Bayard, że nie wierzy, by naród pragnął wojny w Samoa, gdyż nie ma potemu żadnej przyczyny. W razie wojny, Bayard ustąpi ze swego stanowiska. (*P. Ll.*)

Rzym 18. lutego. W ciągu dalszych obrad parlamentu nad wnioskiem posła Bonghi, wyrażającym zaufanie do gabinetu z powodu rozruchów zaszłych w Rzymie w dniu 9. bm., oświadczył p. Crispi, że przyjmuje następny porządek dzienny deputowanego del Giudice: Izba ufa prezydentowi ministrów Crispiemu, że zdoła energicznie bronić publicznego bezpieczeństwa i porządku, utrzymując równocześnie zasady konstytucyjnej wolności. Pan Crispi dodał, że nie może pozostać u steru rządów, jeżeli parlament nie będzie pochwalał politycznego jego kierunku. Jeżeli izba głosować będzie przeciw gabinetowi, natenczas mowca ustąpi stanowiska swego innym, nie chowając gniewu i żalu dla przeciwników. Deputowani Bonghi i Nicotera cofnęli wskutek tego swe wnioski, a następnie parlament 247 głosami przeciw 115 zatwierdził wotum zaufania; 36 deputowanych powstrzymało się od głosowania. (*K. P.*).

Ateny 16. lutego. Ustawa dotycząca 20 miljonów franków pożyczki, którą towarzystwo archeologiczne zaciągnie u wiedeńskiego banku „Union“, będzie w dniach najbliższych ogłoszoną. (*K. P.*).

Z Rady państwa.

(Telegram „Dziennika Polskiego.“)

Wiedeń 19. lutego. (Posiedzenie izby posłów.) Na końcu posiedzenia Forreger wniósł interpelację do ministra finansów w sprawie kar za spóźnione meldowanie wódki lub cukru do opodatkowania. Zapytywał on ministra, czy w razie gdy spóźnienie według dochodzeń urzędowych nastąpiło jedynie z niedbalstwa, a nie w chęci ukrócenia dochodów — p. minister gotów jest do odpisania kar, lub czy się zadowoli ewentualnie porządkową karą 2—20 złr.

Najbliższe posiedzenie we środę wieczór.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 20. lutego. Pisma wypowiadają zapatrywanie, że z powodu zmiany w Buda-Peszcie paragraf 14. ustawy wojskowej też musi bezwzględnie przejść przez austrjacki parlament. Ponieważ w przedłożeniu rządowem o odłożeniu tegorocznego poboru na później, nie oznaczono wcale terminu, przeto sądzą powszechnie, że odroczenie to potrwa do lata.

Wiedeń 20. lutego. Tutejszy korespondent agencji Hawasa Fillion, który na kilka dni w tym czasie wyjeżdżał (i jak się zdaje telegrafował z zagranicy rzeczy dotyczące ostatniej katastrofy) ma być stąd wydalony.

Wiedeń 20. lutego. Antisemita Veter postawił wniosek, ażeby miasto z okazji otwarcia wielkiej sali w ratuszu urządziło chrześcjańsko-patrjotyczny obchód, jako demonstrację przeciw antidynastycznemu i antichrześcjańskiemu 100-letniemu jubileuszowi wielkiej rewolucji.

Frauenberger domagał się przejścia nad tym wnioskiem do porządku dziennego — co jednak zostało odrzucone.

Wniosek Vettera przydzielony został komisji do zbadania go i zdania sprawy.

Cała ta demonstracja miała mniej cechy dynastycznej i katolickiej jak pruskiej.

Buda-Peszt 20. lutego. Ponieważ *Pest. Lloyd* donosząc o demonstracjach przedstawił rzecz tendencyjnie i w usta hr. Gabora Karolyego włożył słowa ubliżające magnatom, których tenże nie użył, przeto hrabia Bela Atzel wyzwał odnośnego sprawozdawcę Siklassyego na pojedynek.

Przewódcy demonstracji zapowiedzieli wczoraj, iż demonstracje są już ukończone. Wszyscy łączą to z audjencją Andrassyego u cesarza, sądzą bowiem uporczywie, że hr. Andrassy nie był obcym demonstracjom przeciw Tiszy.

Berlin 20. lutego. Pogłoski o zamierzonem pozbawieniu Stöckera godności kaznodziei nadwornego utrzymują się uporczywie.

Paryż 20. lutego. Do tej chwili wszelkie usiłowania złożenia gabinetu spełzły na niczem. Twierdzą, iż Carnot zamyśla stworzyć gabinet ze senatorów.

Wiedeń 20. lutego. Kredyty 311·10.

Wiedeń 20. lutego. Z nader wiarygodnego źródła petersburskiego dowiaduję się: Pomiędzy synodem a ministrem spraw wewnętrznych przyszło w ostatnich czasach do poważnych zatargów na temat krzewienia prawosławia. Pobiedonoscew zarzucił, iż ministerstwo spraw wewnętrznych, któremu poruczono pomnożenie cerkwi w Królestwie i w prowincjach nadbałtyckich, spełnia swój obowiązek bardzo niedbale. Zarzut ten doszedł do uszu cara. Pobiedonoscew potrafił tyle uzyskać, iż car polecił mu w łonie synodu stworzyć osobny wydział, któremu sprawa pomnożenia ilości cerkwi będzie poruczoną. W obec tego synod otrzyma bardzo znaczne fundusze, któremi dotychczas zawiadywało ministerstwo. Nie ulega wątpliwości, że znaczna część tychże pójdzie na rachunek panslawistów.

Dalej dowiaduje się, że procesy pastorów protestanckich zostały przez Pobiedonoscewa w tym kierunku wyzyskane, ażeby spowodować cara do wydania ostrych zarządzeń cenzuralnych przeciw niemiecko-protestanckiej prasie. Wzmagający się swój wpływ na cara zużytkowuje Pobiedonoscew także w kierunku anti-polskim. Za jego to poduszczeniem wydane zostały rozporządzenia Kochanowa i według jego zamiarów dokonywa się moskwicenie Litwy w szybszem tempie. Jego to także inspiracjom przypisać należy najnowsze denuncjacje prasy rosyjskiej, dotyczące prasy polskiej w Królestwie. Pobiedonoscew pracuje usilnie nad przekonaniem figur rządowych o potrzebie jaknajbezwzględniejszego występowania cenzury warszawskiej, która podtrzymuje ducha polskiego i odbiera swe inspiracje z Wiednia (?!).

Wiedeń 20. lutego. *Vaterland* ogłasza odpowiedź papieża na kollektywne pismo austrjackich biskupów z grudnia z. r., podnoszącą, że tego rodzaju manifestacje pociechę sprawiają Ojcu św. w dolegliwościach, które go dotykają i wyrażającą radość z tego powodu, że biskupi pomimo to, iż uroczyste ich zebranie odłożonem zostało, nie zwlekali z zamanifestowaniem swojego przywiązania do stolicy św. W końcu Ojciec św. powiada: „Manifestacja ta nabiera nowej wartości przez to, że w piśmie nie przebija się ani wahanie się, ani zwątpienie, lecz wyrażoną jest silna i niewzruszona ufność w odwiecznego Stwórcę Kościoła.“ W końcu udziela papież apostolskiego błogosławieństwa klerowi i wiernym wszystkich dyecezyj.

Wiedeń 20. lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę dotyczącą budowy kolei żelaznej z Mostaru do Serajewa.

Wiedeń 20. lutego. W rozkładzie agend ministerstwa spraw wewnętrznych zaszły obecnie zmiany.

Wiedeń 20. lutego. W komisji budżetowej przedłożył dep. Matusz sprawozdanie, według którego, wskutek zmian poczynionych przez komisję, wydatki wynoszą 539.980.215 zł., dochody 542,800.274 zł., przeto zwyżka dochodów wynosi 2,820.059 zł.

Wiedeń 20. lutego. Wybory do sejmu czeskiego zostaną rozpisane 1. maja.

Deputowani z prawicy zamierzają w dniu 12go sierpnia obchodzić uroczyście 10-letni jubileusz Taaffego.

Buda-Peszt 20. lutego. Cesarz przyjmował hr. Kalnoky'ego, ministra wojny Bauera i naczelnika sztabu jeneralnego Becka.

Buda-Peszt 20. lutego. Według doniesienia dzienników, w niedzielę odbędzie się w Preszburgu wielki pochód na wzór peszteńskiego.

Buda-Peszt 20. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych wniósł rząd przedłożenie o odroczeniu tegorocznego terminu asenterunku. Następnie dalszy ciąg dyskusji nad paragrafem 14. ustawy wojskowej. Przemawiało kilku posłów z opozycji, a pomiędzy innymi Filtsch, który zaznaczał, że nawet sascy deputowani widzą się zmuszeni przemawiać za prawami państwa węgierskiego i za językiem węgierskim przeciw prezesowi gabinetu. Apponyi oświadczył, że prezes gabinetu skompromitował swoje stanowisko i godność korony i że powrót do stosunków normalnych niemożliwy, póki Tisza pozostaje prezesem gabinetu, bo w każdym razie powagę utracił.

Prezydent gabinetu zwrócił uwagę, że wykroczenia zdarzają się i gdzieindziej, a jednak nikt z tego nie wyprowadza wielkiego niebezpieczeństwa. Tak naprzykład w najnowszych czasach było w Rzymie, gdzie uderzono na rząd za to, że nie obmyślił zawczasu środków dla utrzymania pokoju i porządku. Nigdzie wszakże nie odzywano się takim tonem, jak tutaj. Tisza odpierał stanowczo zarzut demagogji, a nakoniec zrobił uwagę, że zjednoczona działalność obu opozycyj będzie miała niewątpliwie powodzenie w jednym kierunku, mianowicie, w obronie konstytucji, której nikt nie atakuje. — Po osobistych uwagach Apponyi'ego, którego prawica z powodu spóźnionej godziny długo słuchać nie chciała, a opozycja groziła, iż nie chce już słuchać żadnego z ministrów, zamknięte posiedzenie.

Praga 20. lutego. Dyrektorami Banku narodowego mają być mianowani dr. Mattusz i dr. Braf, zięć Riegera.

Warszawa 20. lutego. W Komarowie i Szczebrzeszynie, w guberni Lubelskiej, rozpoczęto na wielką skalę budowę baraków.

Poznań 20. Potwierdza się wiadomość, iż komisja kolonizacyjna nabyła od p. Stablewskiej wieś Wilki (1.400 hektarów).

Amsterdam 20. lutego. W stanie zdrowia króla ciągłe pogorszenie. Doktorowie Winkhuizen i Vlaanderen czuwają nieustannie przy łożu. Lada chwila spodziewaną jest katastrofa. Cały gabinet jest dziś w pałacu królewskim zgromadzony.

Belgrad 20. lutego. Wiadomość, że w tym roku ma się odbyć koronacja króla Milana jest przedwczesną. Zamierzoną uroczystością ma być obchód 500-letniej rocznicy walki na Kossowem polu.

Paryż 20. lutego. Potwierdza się wiadomość, że prezydent Carnot zamierza na czas wystawy powołać gabinet bezbarwny, złożony z samych senatorów.

Paryż 20. lutego. *Republique Française* żąda od prezydenta Carnota, ażeby energicznie postępował. *Justice* sądzi, że radykały nie postawią wniosku na rozwiązanie izby, jednakowoż takiemu wnioskowi się nie sprzeciwią.

W dziennikach poruszaną jest idea utworzenia pozaparlamentarnego ministerstwa, któreby składało się ze znakomitości nauki, handlu i sztuki, lub też z członków rady stanu, dyrektorów i szefów sekcyjnych pojedynczych ministerstw.

Berlin 20. lutego. *Nordd. Allg. Ztg.* wyraża zupełne uznanie artykułowi „Kaiser und Kanzler“, w *Hanov. Courier* i przedrukowuje ten artykuł.

Berlin 20. lutego. Półurzędownie zaprzeczają doniesieniu, jakoby książę Bismark wezwać miał listownie Friedberga do ustąpienia z gabinetu.

Deputowany Richter podniósł wczoraj w jednem z tutejszych wolnomyślnych stowarzyszeń, iż powrót samoistnego myślenia zamiast ślepej wiary w powagi, jest głównym warunkiem podźwignienia sprawy wolności. Przestrzegał następnie tak przed radykalizmem jakoteż przed bizantynizmem.

Berlin 20. lutego. Minister Boetticher otworzył wczoraj sejmik handlowy przemową, w której podniósł, iż chociaż pożądanem jest w pojedynczych gałęziach handlu polepszenie, handel i przemysł nie mają w ogóle powodu do skarg i utyskiwań. Stosunki z zagranicą są pomyślne. Nowy traktat handlowy ze Szwajcarją zapowiada dobre rezultaty. Wystawa w Melbourn i rychłe lepsze położenie ze Wschodem, pozwalają liczyć na to, iż teren zbytu towarów niemieckich znacznie się rozszerzy. Obecnie nie zachodzi nic takiego, coby mogło budzić obawę zakłócenia pokoju.

Ateny 20. lutego. Sesja parlamentarna została po uchwaleniu budżetu zamkniętą.

Wiedeń 20. lutego. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7·61, na maj i czerwiec 7·75, na jesień 7.77.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 20. lutego 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	205 50	203 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	222 75	226 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 10	101 10
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 15
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 65	97 65
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 60	101 60
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 60	101 60
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 25	94 25
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	97 50	98 50
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	57 50
„ „ „ „ $5^1/_2$% „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 50	105 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 $4^1/_2$% w. a.	95 —	96 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 56	9 66
Półimperjał	9 84	9 94
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 $27^3/_4$	1 $29^3/_4$
100 marek niemieckich	59 —	60 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 20. lutego 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	57 50	57 80
„ węgierskie banku kredytowego	314 —	313 75
„ Banku anglo-austrjackiego	129 20	128 20
„ Unionbanku	226 —	225 —
„ kolei Karola Ludwika	206 —	205 75
„ kolei północnej	251 75	251 50
„ kolei południowej (Lombardy)	100 50	100 —
„ kolei Alföldzkiej	197 —	— —
„ kolei państwowej	251 75	251 25
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	224 50	223 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	179 50	179 50
Losy komunalne wiedeńskie	144 75	144 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	111 —	107 80
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 75
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	203 50	202 75
Losy regulacji Cisy	126 —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	226 —	225 —
Renta węgierska złota 4-proc.	101 30	101 15
Akcje Bankvereinu	109 40	108 80
Rosyjski rubel papierowy	1 $28^3/_4$	1 $28^1/_4$
Losy premiowane węgierskie	137 —	— —
Akcje kredytowe	311 40	310 75
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 20. lutego 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	216 75	— —
Akcje austrjackie kredytowe	168 50	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	86 75	— —
Austrjackie banknoty	168 75	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	42 75	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	67 50	— —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		8·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·20		
Do Bełzca [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·20	4·08	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 20. lutego 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·55—7·10	6·30—7·20	6·10—7·—	6·85—7·40
Żyto	5·30—5·60	5·10—5·35	5·10—5·50	4·70—5·15
Jęczmień	5·50—6·75	5·50—6·50	5·20—6·50	5·——6·75
Owies	5·40—6·25	5·25—5·85	5·16—5·75	5·——5·50
Groch	6·—10·50	6·—10·—	6·—10·—	4·40—9·—
Wyka	5·25—5·75	5·——5·60	5·——5·50	4·10—4·80
Rzepak	13·—13·60	12·80—13·10	12·70—13·40	10·—11·15
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz czer.	52·—60·—	48·—59·—	48·—50·—	35·—43·—
Konicz biała	45·—56·—	45·—56·—	45·—55·—	31·—55·—
Konicz. szw.	55·—75·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów prct. loco Lwów złr. 14·60 do 15·—.

Usposobienie mdłe. Tylko nasiona do zasiewów wiosennych znajdują odbiorców.

TEATR HR. SKARBKA. — DZIŚ:

Don Cezar

operetka w 3. aktach R. Dellingera.

Król	Jerzyna
Don Fernandes de Mirabillas, minister	Myszkowski
Don Ranuido Onofrio de Colibrados, sekr.	Skalski
Donna Uraca jego żona	Kasprowicz
Don Cezar	Laskowski
Pueblo Escudero (sokolnicy królowej)	Zimajer
Sancho	Wilkus
Juan	Drzewiecka
Pedro	Michlewicz
José	Heinrich
Manuel	Malczewska
Federigo	Nowicka
Laurenzo	Waigiel
Eugenio	Rutkowska
Maritana	Radwan
Kapitan Martiner	Gasiński
Alcada	Łomiński
Alerta żołnierz	Koncewicz

Jutro: **„Nasi poczciwi wieśniacy“**, komedja w 5. aktach Wiktoryna Sardou.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia nowego lokalu naszej Administracji (plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy. Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Ogłoszenia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Uprzątnięcie własnych zbiorów ... Tekaskie beczkami, z Mady, butelkami we Lwowie nabywać ... u właściciela Wny Anny Neupauer ul. Kochanowskiego 6.

Nowy fortepian koncertowy tanio do sprzedania. Gmach Teatralny II. piętro, 1. drzwi 40. 97

Poszukuje majątek w dobrej glebie ... do 400 albo 600 do 700 morgów ... Adres: H. Horohów, poczta Wojniłów. 103

Mężczyzna w sile wieku, poszukuje ... jako rządca domu pod przystępnymi warunkami.

Masło kuchenne 4·50, deserowe 5 złr. ... 1 kil. franco, rozsyła Zarząd dóbr Nowosiołe Stryj. 108

Młoda osoba z lepszego domu, niemająca z czego żyć, prosi panów o bieliznę do prania; przyjmuje oraz inne roboty. Zgłoszenia pod „Liza“ w Admin. „Dziennika Polskiego.“ 109

Dzierżawy folwarku około 300 lub 400 morgów w dobrej glebie, poszukuje od św. Jana lub wcześniej. Adres proszę złożyć w Administracji „Czasu“ w Krakowie. 110

Doświadczony Gospodarz przyjmie administrację większego majątku na tantjemę za kaucją kilku tysięcy złr. od św. Jana. Adresować uprasza się W. Kwiatkowski w drukarni „Czasu“ w Krakowie. 111

Pralnia przy ulicy Krzywej pod l. 8, pierze pięknie i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cnt., wszelka inna po 2 ct. Krochmalenie i farbowanie nic się nie liczy. Każda bielizna pierze się osobno. Bielizna prana maszynami zaoszczędza się o 100%, gdyż nie ma tego targania i kręcenia jak w praniu ręcznem.

Zarząd.

Jedyny w Galicji Zakład **Jaszczyszyna** zakupuje garderobę męską, damską, antyki i wszelkie sprzęty domowe we Lwowie i na prowincji; płaci za wszystko gotówką. Gmach Teatralny.

Mężczyzna w wieku 26 lat, wolny, posiadający dobre świadectwa, biegły w wszelkiej manipulacji kancelaryjnej, poszukuje odpowiedniego zajęcia przy gospodarce. Zgłoszenia odbierze pod adresą: B. K. Poste restante Kamionka strumiłowa. 99

Poszukuje się Francuzki. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Polskiego.“

Dobra wiolonczela do sprzedania. Bliższa wiadomość u pana Skibińskiego, Zimorowicza 14. 98

Jednopiętrowa KAMIENICA z ogródkiem ulica Kalecza l. 4, Chorążczyzna, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Grabińskiego zegarmistrza, ulica Halicka l. 18, we Lwowie. 93

Poszukuje się apteki do wydzierżawienia. Łaskawe oferty adresować proszę: F. K. poste restante Gorlice.

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Sorkarz serów, kawaler, obznajomiony doskonale z wyrobem, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje na dłuższy czas w większym majątku posady. W danym razie może także objąć dozór nad oborą. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadesłać pod adresą: K. R. poste restante Radomyśl nad Sanem.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje z przynależytościami. Zygmuntowska l. 17.

Fabryka maszyn

w większem mieście wschodniej Galicji poszukuje

zdolnego kierownika warsztatu.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Polskiego.“ 1149

KSIĘGARNIA

O. Zukerkandla i Syna

w Złoczowie

za nadesłaniem przekazem pocztowym *20 centów rozsyła wszędzie franco* wydane swym nakładem dziełko:

Ś. p. Następca Tronu Arcyks. Rudolf.

Pamiątka Jego życia i zgonu.

Skreślił M. M. Z portretem.

Jest też do nabycia we wszystkich księgarniach po 20 centów. 1159

Olej słuchu

Wyciąg c. k. sekundarjusza **Dr. Schipek** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po złr. 1·50 ct. wraz z opisem użycia w aptece **Piotra Mikolascha** we Lwowie. 961

Rządca dóbr

z ukończonym chlubnie kursem szkoły wyższej rolniczej, który był przedtem samoistnym urzędnikiem gospodarstw wzorowych na Morawie i w Węgrzech, obecnie w Galicji przez lat 14 pozostawał w jednem miejscu jako rządca dóbr, rzeł. obszaru dworskiego, obznajmiony z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, uprawy chmielu, który może się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje podobnej posady. Włada językiem polskim, niemieckim i ruskim. Bliższej wiadomości udzieli zarządca domu ulica Kościuszki l. 10. 1147

KAWĘ

w doborowych gatunkach, polecam najtaniej, i rozsełam **franko** w woreczkach 5 kilowych. 1916

Santos żółta pospolita	zł. 8·—
Domingo blada „	zł. 8·40
Portoriko zielonawa dobra	zł. 9·—
Kuba zielona dobra	zł. 9·60
Laguayra zielona bardzo dobra	zł. 10·—
Ceylon plantacyjna dobra	zł. 10·40
Ceylon plantacyjna gruboziarrista	zł. 10·80
Ceylon plantac. perłowa „	zł. 10·80
Jawa złotawa aromatyczna	zł. 10·80
Moka arabska silna	zł. 10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	zł. 11·20

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

WINOGRONA hiszpańskie, KALAFIORY włoskie, KARTOFLE młode, JABŁKA tyrolskie, Pomarańcze, Mandarynki etc. etc.

poleca handel

ALBERTA SZKOWRONA

przedtem 1069

F. W. Królikowski

we Lwowie, plac Marjacki liczba 7.

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion **w Bochni.** 1135

Na karnawał!

Najwyborniejsze cukry pół kilo zł. 1·20. Najwyborniejsze karmelki mięszane pół kilo 75 ct. — poleca 1024 a

parowa fabryka czekolady i cukrów

Henryka Tretera

we Lwowie, ulica Kopernika liczba 3.

JAN JARZYNA.

Hotel Europejski 1020

Magazyn wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych poleca znaczny zapas wyrobów, odznaczających się trwałością, i dobrym smakiem tak własnych jakoteż z pierwszorzędnych fabryk krajowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia, reparacje i zamiany.

Parfumerie Universelle

Leopolda Fausta

we Lwowie, ulica Sykstuska liczba 2 poleca:

prawdziwy włoski ekstrakt orzechowy chemika Primaseri'ego w Rzymie.

SIWE WŁOSY

uzyskają w miarę używania w przeciągu 2 do 8 dni pierwotną barwę t. j. blond, brunatną lub czarną. Preparat wyśmienity i zupełnie nieszkodliwy. Cena 1 złr. 50 ct. 1037

Poszukuję

Wspólnika

oraz fachowego eawiadowcę do renomowanego handlu towarów mięszanych na prowincji Kapitał wymagany 2000—4000 złr. Ewentualnie sklep do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone — Zgłoszenia adresować pod „Sp. H. R.“ Krasickich 9, Lwów. 1090

„WEBA KING.“

„Weba King“ jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King“** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali.“**

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę	złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę	złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu	złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki	złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł	złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach 1014

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, mężkiej i dziecinnej.

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.

Rozsyłają pocztą w najlepszym gatunku, doskonałą w smaku, wolną od porta, za pobraniem: 725

5 kilo Kawy Kuba, zielonej	złr. 6·25
5 „ „ Cejlon, modrawej	„ 7·—
5 „ Złotej Jawy, żółtawej	„ 7·—
5 „ Perłowej zielonej	„ 7·20
5 „ Jesiotra (8 puszek)	„ 4·50
5 „ Węgorza w galaracie	„ 3·95
5 „ Ptasług suszonych	„ 2·70

Cenniki wraz z taryfą cłową gratis.

ETTLINGER & Co. Hamburg.

Apteka Kazimierza Baumana

w Winnikach

poszukuje 1156

praktykanta.

W Iwoniczu

jest na tegoroczną porę kąpielową lokal na drugą **restaurację**, oraz na **sklep towarów mieszanych** do zadzierżawienia.

Bliższych warunków udziela

1155 **Dyrekcja.**

Wielki wybór

wzorków na kartonach, kwiatów, zwierząt, pejsaży i t. p. do malowania olejne i akwarelowo, deszczułki i kartony gruntowane do szkiców i studjów pod olejne malowidła, płótno malarskie na metry i naciągane na ramach we wszystkich szerokościach, stalugi, pędzle, olejki, werniksy i w ogóle wszelkie przybory malarskie, jakoteż wosk do modelowania utrzymuje na składzie handel 1157

JÓZEFA HANKE

Lwów, Rynek l. 38, pod „Czarnym Psem.“

HENRYK SCHMITT

ŻYCIORYS

Przez

WALENTEGO ĆWIKA

ŁWÓW 1888.

Cena 1 złr. 40 c.

Skład w księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

WE LWOWIE.

Ces. król. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje 1011 b

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.



ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie

poleca 1032 a

znakomity przeciw kaszlowi, zaflegmieniom itd. i od wielu lat bardzo rozpowszechniony środek.

Ziółka Dr. Seeburgera

jedynie prawdziwe a tem samem jedynie skuteczne do nabycia w tej aptece w pudełkach po cenie 20 ct.

PARYŻ!

Zamówienia na mieszkania — podczas tegorocznej wszechświatowej wystawy w Paryżu — po nader przystępnych cenach, przyjmuje **jeszcze tylko do 1. kwietnia r. b.**

STANISŁAW ESMAN

67, rue du Moulin-Vert, w Paryżu.

O warunkach dowiedzieć się można w Administracji *Dziennika Polskiego.* 513

OGŁOSZENIE.

Z powodu sprzedaży dóbr Werenczanka w powiecie kocmanieckim na Bukowinie (dojazd do stacji kolei Czerniowieckiej w Łużanach) odbędzie się **dnia 5. marca 1989, o godzinie 10. rano**

PUBLICZNA LICYTACJA

całego żywego i martwego inwentarza, jako to: przeszło 60 sztuk bydła rogatego czystej rasy berneńskiej, 30 sztuk stadniny, 25 sztuk nierogacizny rasy Yorkshire, 2 wieprze, przeszło 300 sztuk owiec rasy rumuńskiej Cigaia (Zackelschafe), 56 koni roboczych, dalej wszelkie maszyny gospodarskie, a między temi młocarnia parowa o sile 10 koni, narzędzia rolnicze, wagi decymalne, wozy, uprząż na konie, przyrządy kowalskie i utenzylja do maszyn, sikawka pożarna, pompy i rozmaite przedmioty gospodarstwa rolnego.

W dniu 5. marca na stacji kolei w Łużanach oczekiwać będą dorożki na gości, mających chęć wziąć udział w licytacji. 1122

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższej wiadomości udziela główny ajent dla Galicji **Jakób Klausner** w **Brodach.** „Nr. 1097.“ 1013

Maggi's

Wyciągi bulionowe

Tabliczki zupowe z rosołem z wyciągiem bulionowym i korzeniami.

Mączki zupowe z roślin strączkowych itd. są uznane jako **najlepsze i najtańsze.**

Jedna łyżka stołowa ekstraktu na jedną filiżankę gorącej wody, daje natychmiast bez wszelkich dodatków silny, smaczny rosół.

Skład centralny dla Austro-Węgier Juliusz Maggi & Comp. **Wien,** I., Jasomirgottstrasse 6.

Do nabycia we Lwowie u **KAROLA BAŁŁABANA i STANISŁAWA MARKIEWICZA.** 957

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



« Codzienne użycie kilku kropli Elixiru do Zębów Oćców Benedyktynów rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy **próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY. **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* BORDEAUX

w Poznaniu w aptece Pa Dra Mankiewicza, w składzie perfum P. Razera i we wszystkich aptekach i składach perfum. — Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahna; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

Knorra Dodatki zupowe i suszone jarzyny.
Knorra **Julienne** (Jarzyny zupowe).
Knorra Tabliczki zupowe (zupełnie **gotowe** zupy). 886
Knorra Mąka owsiana i Mąka jęczmienna,

najtańsze i racjonalne pożywienie dzieci.

Cenniki i prospekta gratis i franko.

Skład główny i detailiczny u **Karola Berck** w Wiedniu, I. Wollzeile 9. Skład w Tarnopolu u Herm. Kahane; apteka Leona Fleischmana.

We **Lwowie** skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów **i magazynach perfum.**

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie ... Przez Mme FAY, Fabrykanta Perfum ... PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Tylko

723

doskonałe, trwałe gatunki prawdziwych berneńskich materyj na ubrania, jakoto: Szewioty, Kamgarny, Doskin, Peruwien, Palmerston, Tyfl, sukna liberyjne i dla straży ogniowych, nabywać można w najlepiej renomowanym

Składzie fabrycznym „zum weissen Lamm“ w Bernie.

Wzory na okaz rozsyłają się bezzwłocznie franco.

Już wyszedł z druku

Główny cennik nasion i roślin

na rok 1889

z głównego składu

J. STACHIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki l. 11,

w którym poleca całkiem świeżego zbioru nasiona

JARZYN, KWIATÓW, BURAKÓW i TRAW PASTEWNYCH, KONICZYNY, LUCERNĘ oryginalną francuską, NASIONA LASOWE

oraz 1145

DRZEWA OWOCOWE

KRZEWY do ozdoby parków, SZPARAGI i t. p.

Główny cennik nasion na r. 1889 wysyła się na żądanie franko.

Właściwą, najbardziej w tym kraju rozpowszechnioną chorobą, jest złe trawienie.

746 a

Modna kuchnia i modny sposób życia są przyczyną tego cierpienia, które na nas spada niespodziewanie. Niektórzy cierpią na piersi i bok a równocześnie i krzyże, czują się znużeni i senni, mają zły posmak w ustach, zwłaszcza rano; na zęba h zbiera się rodzaj lepkiej cieczy; apetyt ich zły, w żołądku uczuwają ciężar, a w jamie brzusznej szczególny rodzaj obwiśnienia, które nie usuwa przyjmowanie pokarmów. Oczy zapadają, ręce i nogi zimnieją i stają się lepkie; niebawem następuje kaszel, z początku suchy, po kilku jednak miesiącach połączony z zielonawemi odpływami; pacjent czuje się ciągle znużonym, sen zdaje mu się nieprzynosić żadnej ulgi; staje się dalej nerwowym, drażliwym i zniechęconym, opanowują go złe przeczucia; gdy się raptem podniesie, czuje się odurzonym i dostaje zawrotu głowy; kiszki jego są zatkane, skóra sucha i gorąca, krew staje się zbita i zatamowana, białko w oku przybiera barwę żółtawą; uryna bywa skąpa i ciemno zabarwiona i po dłuższym staniu zostawi osad; chory połyka jadło chciwie, przyczem uczuwa smak raz słodki, to znowu kwaśny, co znowu połączone jest często z biciem serca; siła wzroku się osłabia, przed oczami okazują się czarne plamy a chorego opanowuje uczucie ciężkiego wycieńczenia i osłabienia. Wszystkie te symptomata następują stopniowo po sobie, i trzeba przyznać, że przynajmniej ½ ludności tego kraju na tę lub podobną chorobę cierpi. Przez ekstrakt Shakera bierze trawienie potraw taki obrót, że choremu ciału można wprowadzić pożywienie i przyprowadzić je do pierwotnego zdrowia. Działanie tego leku jest istotnie cudowne. Miliony i miliony flaszek już sprzedane a nadzwyczajną jest także liczba świadectw poświadczających leczniczą siłę tego lekarstwa. Setki chorób, noszących rozmaite nazwy, są następstwem niestrawności; gdy się jednak ten ostatni błąd usunie, znikają i inne, będące tylko symptomatami rzeczywistej choroby. Lekarstwem tem jest ekstrakt Shäkera. Świadectwa tysięcy, mówiących chwalebnie o leczniczych tegoż własnościach potwierdzają to bez wątpienia. Znakomity ten środek nabyć można we wszystkich aptekach.

Osoby cierpiące na zatkanie, używają **„Seigla Pigułki rozwalniające“** w połączeniu z ekstraktem Shäkera. **SEIGLA PIGUŁKI** rozwalniające leczą zatkanie, wypędzają febry i zaziębienia, uwalniają od bolu głowy i żółtaczki. Kto je raz spróbował, z pewnością używać będzie dalej. Skutkują zawsze i niesprowadzają bolów. Cena 1 flaszki ekstraktu Shäkera 1 złr. 25 ct.; 1 pudełko **„Seigla Pigułek rozwalniających“** 50 ct.

Właściciel „ekstraktu Shäkera“ i Seigla Pigułek A. J. WHITE, Limited London 35. FARINGDAN ROAD E. C.

Skład główny i centralna rozsyłka Jan Nep. Harna. Apteka pod „Złotym Lwem“ w Kromieryżu (Morawia) i w wielu aptekach Austrji.

Ostrzega się przed bezwartościowemi falsyfikatami, które są szkodliwe.

838

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgadze, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają często krotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kaliksta Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Błażowa:** apt. A. Brzesa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Międlickiej. **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Landesberga. **Buczacz:** apt. K. Lewicki. **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, J. W. Łobosa. **Dolina:** apt. Traunfellnera. **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J. Żelińskiego. — **Przemyśl:** apt. Zygmunt J. Kalicki. — **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Gabowskiego, — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. — **Skole:** apt. S. A. Lechowskiego. — Sokołów: apt. Andrzeja Danczaka. — **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. — **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha. **Stryj:** apt. Chaibazauy'ego, W. Komorowskiego. **Turka:** Zygm. Kozickiego. — **Waręż:** apt. Benedykta Krzywobłockiego. — **Niemirow:** apt. Przedrzymirskiego. **Złoczów:** apt. Pełescha. **Kopeczyńce:** apt. Redera. **Kamionka Strumiłowa:** apt. Karol Pilewski. **Kałusz:** apt. Al. Szustowa. **Kołomyja:** apt. A. Sidorowicz. **Ustrzyki:** apt. Al. Jastrzębski. **Tarnopol:** apt. L. Fleischmann, Fr. Jamrógiewicz. — **Żurawno:** apt. Józ. L. Tomaszowskiego.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego.“